Rok XIII. Nr. 313 (3916) Wilno, Sobota 14 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Bagno na środku ulicy

Szarkowszczyzna nie jest aż tak małym miasteczkiem, aby o nim mógł nie wiedzieć ktoś, kto się interesuje Wileńszczyzną. Powiem więcej, nie jest tak mało znaczącym miasteczkiem, aby miał prawo o nim nie wiedzieć ktoś, komu życie gospodarcze Polski nie jest obojętne.

Szarkowszczyzna — to centrum naszego północnego basenu lniarskiego, centrum nie administracyjne wprawdzie a handlowe. Uprawa lnu powiatów dziśnieńskiego i brasławskiego Szarkowszczyznę uważa za bardzo ważny punkt skupu tego surowca. Gdy przeprowadzano kolej Woropajewo—Druja dla ostatecznej decyzji o budowie linii kolejowej, sprawa włączenia przez to Szarkowszczyzny do sieci komunikacyjnej miała duże znaczenie.

Szarkowszczyzna leży nad największym dopływem Dźwiny w Polsce, rzeką Dzisną w punkcie, od którego Dzisna jest cały czas spławna aż do ujścia. Leży ona pozatem prawie na samym środku tej części dorzecza Dźwiny, która znalazła się w Polsce.

Gdyby została otwarta komunikacja wodna przez Dźwinę do Rygi, Szarkowszczyzna zyskałaby na tym nie mniej niż Druja. Mogłaby się stać punktem przeładunkowym nawet dogodniejszym od Drui, bo położonym, o 40 klm bliżej niż Druja. Dziś Szarkowszczyzna w spisie miejscowości figuruje jako siedziba gminy wiejskiej i nawet nie ma własnej gminy miejskiej. Do siedziby powiatu Głębokiego jedzie się z Szarkowszczyzny 70 klm. Koleją 8 godzin 01 minuta. Jedyny pociąg jaki tu kursuje idzie nocą i o wagonie bezpośredniej komunikacji oczywiście nawet nie śniło się nikomu.

Powrót z Głębokiego do Szarkowszczyzny trwa od g. 21.48 do 7.15. a więc jeszcze dłużej. Jeżeli jakiś obywatel Szarkowszczyzny musi stanąć przed prześwietnym obliczem swego starosty a nie ma konia, ani dobrych dróg po to ażeby odbyć podróż do Głębokiego w sposób mniej męczący i szybszy, niż koleją, musi takiej eskapadzie poświęcić dwie bezsenne noce.

Innego pociągu niż nocny nie ma bo wogóle jest tylko jeden pociąg na dobę. Wszystko to są suche fakty, fakty zbyt dobrze znane mieszkańcom wsi i miasteczek Wileńszczyzny fakty, z którymi otrzaskały się już dalsze strony wileńskich pism codziennych. Bo i któż by tam chciał czytać dokładnie prasę prowincjonalną.

Te fakty dziś rzucamy na stronę pierwszą. Może łaskawy rzut oka czytelników z poza Wileńszczyzny nie ześliźnie się obojętnie po pierwszej stronie naszego pisma, gdy ujrzy te zdjęcia, które zamieszczamy. Może znajdzie chwilkę czasu na przeczytanie suchego opisu kilku faktów, które przecież dla mieszkańca Śląska czy Poznańskiego brzmią jak egzotyka.



Ulica tuż przy rynku.

Szarkowszczyzna — to miejscowość, która ze względu na swe położenie geograficzne, w Poznańskim byłaby conajmniej takim miasteczkiem, jak jakieś Nakło po drodze z Bydgoszczy do Piły czy coś w tym rodzaju. A więc miasteczkiem o domach murowanych, sklepach z dużymi witrynami, z ulicami brukowanymi kostką, z kilkunastu pociągami dziennie w różne strony. Na Dziśnie tak jak na kanale Bydgoskim i Narwi powinnyby płynąć barki pod żaglem, lub ciągnione przez konia po brzegu.

Tymczasem... — Tymczasem przyjeżdża do nas jeden z obywateli gminy szarkowskiej po dłuższej niebytności w Wilnie i nie przywozi ze sobą do redakcji nawet żadnego rękopisu, żadnego memoriału do władz administracyjnych czy czynników gospodarczych, któryby płakał krokodylimi łzami wstydu i nędzy; przywozi tylko 4 fotografie: 1-a przedstawia studnię na środku rynku, z której miasteczko całe zaopatruje się w wodę. Każdy czerpie z niej wodę własnym wiadrem pomimo, że w okolicy panuje nosacizna.

2-ga daje nam malowniczy widok placu, który służy zazwyczaj za targowisko bydlęce.

3-cia przedstawia szkielet zdechłego konia leżący o 150 metrów od budynku urzędu gminy.

4-ta wreszcie ilustruje nam stan jezdni na jednej z ulic tuż przy rynku.

Koń tonie w błocie, a gawiedź uliczna i woźnice cieszą się, że wreszcie to ktoś fotografuje, aby podać do gazety.

Nie przypuszczam, aby fotografie były wykonane przy użyciu jakichś dekoracji i by je poprzedzała fachowa reżyseria czy inscenizacja. Technika nakręcania egzotycznych filmów bez wyjazdu na teren czarnego lądu chyba nie jest znana w Szarkowszczyźnie. No i chyba przyzna każdy z czytelników, że w Szarkowszczyźnie nie jest potrzebna. Okolice z nad Dzisny nie ustępują egzotyką krajobrazom Kongo i Uhangi.



Szkielet zdechłego konia koło urzędu gminy.

Jeżeli jednak o tym piszemy to naprawdę nie po to, by wzmóc zapały turystyczne domorosłych i zagranicznych miłośników egzotyki.

Mamy już tej egzotyki powyżej uszu tak, jak ten koń z Szarkowszczyzny leżący w bagnie po środku ulicy.

Przecież robi się plan czteroletni, istnieje Fundusz Pracy, są junacy, mówi się o armiach pracy, jest wreszcie instytucja zwana szarwarkiem.

Minęło już 16 lat pokojowej pracy państwa Polskiego na Ziemiach Wschodnich i byłoby kłamstwem mówić, że nie widać tu żadnych zmian.

Cały szereg wsi rzeczywiście zamiast bajorek błota na ulicach ma piękne brukowane jezdnie. Wiele dróg dawniej nie do przebycia dziś nie pozostawia nic do życzenia. Te osiągnięcia podkreślamy, ale tego mało. Nadszedł czas, w którym nie można już chwalić się tym, że gdzieś jest tak jak być powinno, że droga, studnia, plac znajduje się w porządku. Dziś już wszędzie musi być porządek. Gdy jest źle należy to piętnować, gdy jest aż tak źle, jak w Szarkowszczyźnie nie wystarczy piętnować, trzeba krzyczeć na całe gardło.

Czytaliśmy w tym roku w jednym z pism wileńskich reportaż o Szarkowszczyźnie. Była tam mowa o junakach, którzy tam pracują przy budowie dróg i ani słowa o tym jaki jest stan tych dróg. Autor reportażu atakował drużynę junacką, widząc w niej źródło zepsucia dla miejscowej ludności, a przede wszystkim widząc w niej konkurenta dla miejscowego robotnika. Rozumiemy dobrze, że przerzucania sił roboczych z jednego końca kraju w drugi nie robi się dla fantazji. Rozumiemy, że to może być konieczne, gdy w jednym miejscu trzeba rozładować bezrobocie, a w drugim miejscu konie toną na środku ulicy, i bezrobocia przemysłowego nie ma.

Nie dyskutuję dzisiaj o metodach przeprowadzenia tego zadania, ale twierdzę ,że takie rzeczy, jak te, które podpatrzyliśmy w Szarkoszczyźnie, powinny zniknąć bezpowrotnie z powierzchni ziemi wileńskiej za wszelką cenę.

A pamiętajmy, że Szarkowszczyzna nie jest unikatem, że takich Szarkowszczyzn jeszcze mamy legion.

Piotr Lemiesz.



Targowisko.



Studnia przy rynku.

Min. Ciano składa wizytę w Budapeszcie

BUDAPESZT, (Pat). Dziś o godz. 13.15 przybył z Wiednia do Budapesztu minister Ciano z małżonką w towarzystwie posła węgierskiego przy Kwirynale i wyższych urzędników włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

BUDAPESZT (Pat). Minister Ciano podejmowany był dziś śniadaniem przez ministra Kanya.

Po południu hr. Ciano zwiedził gmach parlamentu, gdzie zgotowano mu gorącą owację. Przewodniczący izby pozdrowił ministra serdecznym przemówieniem, w którym wyraził głęboką wdzięczność narodu węgierskiego dla „potężnego przyjaciela Węgier, królestwa i cesarstwa Włoch" za stanowisko, jakie zajęło ono w stosunku do najżywotniejszych zagadnień węgierskich.

Po południu minister Ciano złożył wizytę premierowi Daranyi. Wieczorem odbędzie się raut, wydany na cześć min. Ciano

Marszałek Rydz-Śmigły składa hołd na Wawelu

KRAKÓW, (PAT). W dniu dzisiejszym pociągiem z Warszawy o godz. 7 rano przybył do Krakowa Marszałek Śmigły-Rydz, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

Po przejściu przed frontem kampanii chorąg wianej pułku ziemi krakowskiej, powitany hymnem narodowym Marszałek Śmigły-Rydz skierował się do krypty, powitany u wejścia do katedry przez ks. metropolitę Sapiehę w otoczeniu kustosza katedralnego ks. prałata Domasika i kilku duchownych.

W krypcie św. Leonarda Pan Marszałek, salutując buławą sarkofag ze zwłokami złożył hołd Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu, trwając następnie dłuższą chwilę w milczeniu.

Po zwiedzeniu skarbca, wyjechał p. Marszałek z Wawelu na Sowiniec i tu zapoznał się ze stanem budowy kopca Marszałka Piłsudskiego, projektem urządzenia otoczenia kopca, a następnie przyjął w darze pamiątkową urnę z ziemią z najwyższej kondygnacji kopca na Sowińcu. Na Sowińcu p. Marszałek był przedmiotem entuzjastycznej owacji ze strony dzieci szkolnych, które w tym czasie zwiedzały kopiec.

Marszałek Polski Śmigły-Rydz w godzinach popołudniowych złożył wizytę ks. metropolicie krakowskiemu dr. Adamowi Sapieże, poczem wraz z otoczeniem o godzinie 17,30 opuścił Kraków w drodze powrotnej do Warszawy.

P. Premier o awansach urzędniczych

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał jako minister spraw wewnętrznych w dn. 2 listopada do wszystkich podległych mu władz okólnik w sprawie awansów funkcjonariuszów administracji ogólnej, na dzień 1 stycznia 1937 r.

W okólniku tym minister spraw wewnętrznych stwierdza, że wielu funkcjonariuszów podległych mu resortów, pełniących w administracji pożyteczną dla państwa służbę, od dłuższego czasu zasługuje na awans. W związku z tym p. minister zarządził nadesłanie minister stwu spraw wewn. odpowiednich wykazów awansowych.

W wykazach tych mają być przede wszystkim uwzględnieni kandydaci, którzy nie awansowali w przeciągu ostatnich 10 lat, aczkolwiek zajmowali przez nich stanowiska służbowe do puszczały przesunięcie ich do wyższej grupy uposażenia, oraz tych, którzy przy przeprowadzeniu w roku 1934 zaszeregowania spadli do niższej grupy od zajmowanej poprzednio.

Nie przeszkadza to jednak podaniu kandydatur innych funkcjonariuszów, zasługujących na awans. Nadesłane spisy będą ujęte w ogólny plan awansów, którego wykonanie będzie stopniowo realizowane. Oczywiście, że wobec ograniczonych możliwości budżetowych nie wszyscy zasługujący na awans będą mogli być już na 1 stycznia 1937 r. objęci rozpoczętą przez pana ministra akcją. Jednakże objęcie ich ogólnym planem awansów da możność zrealizowania postulatów okólnika w odniesieniu do wymienionych urzędników w miarę otwierających się możliwości.

Min. Beck powrócił do Warszawy

WARSZAWA (Pat). Dziś po południu powrócił do Warszawy p. min. spr. zagr. Józef Beck z małżonką, wraz z urzędnikami MSZ., towarzyszącymi mu w podróży do Londynu.

Na dworcu p. ministra Becka witali: ambasador W. Brytanii William Howard Kennardl wraz z radcą ambasady Fancis Aveling, podsekretarz stanu w MSZ. Jan Szembek oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Zgon Stefana Grabińskiego

LWÓW, (PAT). — Wczoraj zmarł we Lwowie znany literat śp. Stefan Grabiński.

*

Grabiński urodził się w r. 1877. Pierwszym drukowanym jego utworem była nowela „Szalona zagroda" (1909), w następnych rozwijał wybitny talent w kierunku fantastycznym, idąc po linii Poego i Ewersa. Głębokie wrażenie wywarły swego czasu jego niesamowite nowele kolejowe pt. „Demon ruchu". Z jego zbiorów nowel i powieści wymienić należy ponadto: — „Na wzgórzu róż", „Szalony pątnik", „Ciemne siły" (dramat), „Niesamowita opowieść", „Księga ognia", „Salamandra", „Bafomet", „Klasztor i morze".

Ś. p. Stefan Grabiński był laureatem nagrody literackiej miasta Lwowa.

Zacięte walki w Madrycie

BERLIN (Pat). Według doniesień prasy niemieckiej z Madrytu, oddziały hiszpańskich wojsk narodowych odparły kontrataki sił rządowych.

Obrońcy Madrytu wysadzili w powietrze most Toledański. Znajdująca się w pobliżu mostu gazownia od trzech dni stoi w płomieniach. Walki uliczne są bardzo zacięte. Ponieważ wojska powstańcze pragną uniknąć zniszczenia miasta i niepotrzebnych ofiar wśród ludności cywilnej, przeto liczą się one z dłuższym oblężeniem Madrytu i budują silne fortyfikacje.

Wielka bitwa powietrzna nad Madrytem

PARYŻ, (PAT). — Korespondent Havasa donosi z Madrytu: dziś o godz. 8.30 z rana wszczęła się zacieklej walki w powietrzu strąconych zostało 6 samolotów powstańczych. Od 2 dni wskutek niepogody naloty samolotów były uniemożliwione. Dziś z rana deszcze przestały lać. mgły rozeszły się i około 8 rano 10 samolotów powstańczych ukazało się wysoko nad miastem, unikając w ten sposób ognia dział zenitowych. Natychmiast zjawiło się 15 samolotów rządowych, które zmusiły lotników powstańczych do walki.

Korespondent Havasa obserwował przebieg boju. Obie strony zastosowały w walce wszelką znajomość techniki lotniczej: gwałtowne zniżanie się, świece, niespodziane wirażе na skrzydle, wykonywane z wielką szybkością na wysokości od 400 do 2000 metrów. Tysiączne rzesze ludności, zgromadzone na ulicach, obserwowały przebieg walki. Co 10 minut niemal szanse zmieniały się, nagle jeden z samolotów powstańczych, trafiony pociskiem, spada w linii pionowej na ziemię, a na drugim ukazują się płomienie i widać, jak lotnik odpina spadochron aby ratować się.

Lotnicy republikańscy trzymają się wciąż blisko jeden drugiego. 15 samolotów trwa bez przerwy w walce. Samoloty powstańcze rozpoczynają odwrót, lecz szybsze od nich samoloty rządowe ścigają przeciwnika, nie dając mu ani chwili wytchnienia. I oto znowu samoloty powstańcze są otoczone przez eskadrę rządową, karabiny maszynowe warczą i trzeci z kolei wielki samolot bombowy powstańców spada w kierunku prostopadłym na ziemię.

Walka przenosi się dalej ponad okolice Madrytu. Ludność stolicy już jej obserwować nie może. O godz. 9 rano komitet obrony stolicy donosi osobnym komunikatem rozgłośni madryckiej, że 6 samolotów powstańczych strącono, a eskadra rządowa nie poniosła żadnych strat. Był to pierwszy wypadek wielkiej bitwy lotniczej nad stolicą, toczonej w oczach ludności.

Czołgi sowieckie

SALAMANCA, (PAT). — Komunikat głównej kwatery gen. Franco donosi: na froncie madryckim wojska „czerwone" usiłują nacierać z pomocą sowieckich czołgów. Ze stratami „czerwoni" musieli cofnąć się. Zdobyto przytym czołg sowiecki. Kilku wziętych do niewoli milicjantów stwierdziło, że przy próbie ataku na Almandorez w dn. 12 bm. milicja rządowa poniosła duże straty.

Rząd gen. Franco nie uzna banknotów rządu madryckiego

BURGOS (Pat). Rząd gen. Franco wydał zarządzenie o stemplowaniu banknotów hiszpańskich na ziemiach, zajętych przez wojska powstańcze. Rada Nadzorcza Banku Hiszpańskiego, urzędująca w Burgos, jednocześnie ogłasza, że banknoty, emitowane przez rząd madrycki po 19 lipca r. b. są nieważne.

Stemplowanie banknotów, znajdujących się w bankach, ma odbyć się w ciągu dni 5, banknotów zaś znajdujących się w rękach osób prywatnych w części Hiszpanii obsadzonej przez powstańców w koloniach afrykańskich, we Francji, Portugalii, i Gibraltarze — w ciągu 14 dni, dla pozostałych państw europejskich okres stemplowania wyznaczono na 20 dni, a **dla państw poza Europą na dni 30.**

Roosevelt udał się do Brazylii i Urugwaju

WASZYNGTON, (Pat). Rządy Brazylii i Urugwaju zaprosiły prezydenta Roosevelta do Rio de Janeiro i Montevideo. Wizyty mają nastąpić w ciągu grudnia.

1000 zł. na spółdzielnię w Wilejce ofiarował p. Premier

WARSZAWA, (PAT). **P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dn. 13 bm. posłankę ziemi wileńskiej p. Janinę Prystorową, przewodniczącą Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską. P. Premier przeznaczył kwotę 1 tys. zł. na kooperatywę rolniczą w Wilejce, zakładaną przez ten komitet.**

Ulica im. Marsz. Rydza-Śmigłego w Brodach

BRODY, (PAT). — Na odbytym dn. 10 bm. nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej w Brodach uchwalono jednogłośnie nazwać najpiękniejszą ulicę miasta Brodów imieniem Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Ambasador japoński w Warszawie

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: jak się dowiadujemy, projekt budżetu na 1937 rok przewiduje kredyty, związane z podniesieniem placówki dyplomatycznej Japonii w Warszawie do godności ambasady.

Austria nie wycofa się z Ligi Narodów

WIEDEŃ, (Pat). Prasa tutejsza zgodnie wyraża przekonanie, że uznanie przez Austrię cesarstwa włosko-abisyńskiego nie oznacza wcale wycofania się z Ligi Narodów. Przeciwnie, Austria pozostaje wierna instytucji genewskiej, wypowiada się jedynie za rewizją jej statutu. „Wiener Neueste Nachrichten" uważa, że porozumienie dotyczące Abisynii, wpływa korzystnie na sytuację bezrobocia w Austrii.

Francja nie skróci służby wojskowej

PARYŻ, (PAT). — Komisja wojskowa izby deputowanych po wysłuchaniu przemówienia ministra obrony narodowej Daladier przyjęła 28 głosami (5 posłów wstrzymało się od głosowania) następującą rezolucję, zgłoszoną przez deputowanego radykalnego Miellet: „komisja wojskowa izby uważa, iż ze względu na obecne okoliczności, niemożliwym jest skrócenie czasu służby wojskowej". Uważając, iż armia powinna być całkowicie obcą polityce, komisja aprobuje oświadczenia ministra obrony narodowej, wyraziła mu zaufanie w sprawie maksymalnego wzmocnienia obrony narodowej.

Strajk rzeźników w Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). — Ub. nocy związek zawodowy czeladników rzeźnickich uchwalił przystąpić natychmiast do strajku wobec niepowodzenia dotychczasowej akcji o umowę zbiorową. — W dniu dzisiejszym wszystkie zakłady rzeźnicze w śródmieściu były unieruchomione. Czynne były jedynie mniejsze zakłady na przedmieściach. Ogółem zastrajkowało ponad 1000 czeladników rzeźnickich. Do akcji strajkowej przyłączyły się również ekspedientki w sklepach rzeźników.

Zastrzelił dziecko w lisiej norze

POZNAŃ, (PAT). — We wsi Kaspral na Kujawiach wydarzył się przed niedawnym czasem tragiczny wypadek podczas polowania: rządca majątku Kaspral p. Kozerski wybrał się na polowanie na lisy. W tym samym czasie kilkoro dzieci wyruszyło po piasek, znajdujący się w pobliżu lisiej nory.

Widząc zbliżającego się rządcę, dzieci ze strachu schowały się do lisiej nory. Kozerski sądząc, że ma do czynienia z lisem, zaczaił się z fuzją gotową do strzału.

Gdy po pewnym czasie jedno z dzieci wychyliło głowę, chcąc się przekonać, czy nie ma już nikogo w pobliżu, Kozerski sądząc z daleka, że to lis strzelił. Strzał okazał się fatalny. Kula trafiła w głowę 6-letniego chłopca Mielcarka, zabijając go na miejscu.

Sąd w Inowrocławiu po rozpatrzeniu sprawy i dokładnym rozważeniu okoliczności tragicznego wypadku, uwolnił Kozerskiego od winy i kary.

Most długości 17 i pół kilometrów

Prezydent Roosevelt dokonał w czwartek wieczorem inauguracji nowego mostu między San Francisco a Oakland. Inauguracja mostu dokonana została przez naciśnięcie zainstalowanego w Białym Domu guzika, włączającego prąd elektryczny do tysięcy lamp oświetlających most.

Most ten długości 17 i pół klm. zbudowany został w przeciągu 3 lat. Koszta budowy wyniosły 77 milionów dolarów.

Wszystkie trzy państwa zadowolone z konferencji wiedeńskiej

WIEDEŃ (Pat). Koła poinformowane oma wiają wyniki zakończonej wczoraj konferencji wiedeńskiej na ogół dość pozytywnie, aczkolwiek nie przyniosła ona żadnych sensacyjnych decyzyj. Niemniej w dalszym ciągu zacieśniła stosunki polityczne i gospodarcze między uczestnikami paktów rzymskich, manifestując wobec świata żywotność tego organizmu politycznego.

W odniesieniu do Austrii sam fakt odbycia się konferencji w Wiedniu jest niewątpliwie pewnym sukcesem politycznym. Ponadto Austria dowiodła, że posiada silne oparcie o Włochy.

W odniesieniu do Węgier należy uznać jako ich sukces, publiczne podkreślenie praw ich do równości zbrojeń, jak również fakt, że trzy monarchie nie poprzestaną jedynie na wysunięciu tego prawa.

Jeżeli chodzi o Włochy, to, pomijając sukces natury prestiżowej, jakim było spodziewane już uznanie aneksji Abisynii przez Węgry i Austrię, dalsze scementowanie paktów rzymskich jest niewątpliwie wzmocnieniem mocarstwowego stanowiska Włoch w Europie Środkowej.

W kołach poinformowanych utrzymuje się przekonanie, że sprawa rewizjonistycznych dążeń Węgier, na wniosek hr. Ciano nie była omawiana. Wpłynąć na to miały względy na opinię Anglii o pozyskanie której obecnie Rzym zabiega

Chłop i szkoła

Jeszcze nie wszystko — 1:5.000 i 1:160 — Sieją, ale siać się nie uczą — Malkontenci — Przepracowanie

„Kurjer Poranny" pisze:

Chłopi oddawna wprawdzie wydźwignęli się z niewoli poddańczo-pańszczyźnianej, wyrobili w sobie ducha patriotyzmu i obywatelstwa, ale dotąd nie pokonali analfabetyzmu, który jest owej dawnej niewoli smutną pozostałością. Analfabetyzm miljona dzieci wiejskich, pozostających poza szkołą, stanowiąc ostatnie najdotkliwsze ogniwo w łańcuchu naszych tragicznych zaległości, wstrząsa do głębi serca i sumienia najznakomitszych ludzi w kraju: ludzi, którzy wiedzą, że każda droga do Polski potężnej prowadzi przez wieś, uginającą się dziś pod ciężarem biedy i niedorozwoju oświaty.

To są słowa bardzo słuszne, to są sprawy pierwszorzędnej wagi. Bo oto na przykład takie cyfry:

Spójrzmy przez chwilę na rażącą dysproporcję, jaka na wyższych naszych uczelniach zachodzi między liczbą studjujących z warstw chłopskich i robotniczych, a liczba synów sfer dobrze sytuowanych? Na 45 tys. młodzieży akademickiej, studjującej na dwudziestu kilku uczelniach zaledwie ośmiotysięczny zastęp reprezentuje ludność wiejską i robotniczą. Ta statystyka, mówiąca, że 1 student chłop reprezentuje 5 tysięcy robotników i chłopów, gdy tymczasem jeden student dobrze sytuowanego ziemianina reprezentuje zaledwie 160 przedstawicieli swej klasy, jest przerażającą. Ona też usprawiedliwia poczynania młodzieży zdrowej moralnie i fizycznie, młodzieży ideowej, chłopskiej, która ma o co walczyć i wie jakie przesądy wyplenić i jakim krzywdom społecznym wypowiedzieć walkę, dokonać procesu unowocześnienia państwa przez wytworzenie silnej i światłej demokracji chłopskiej, tej najpotężniejszej bazy naszego mocarstwowego w świecie stanowiska.

A dalej:

Trzeba tak ułożyć warunki, by nie było tego rodzaju paradoksów, że na Wydział Ogrodnictwa SGGW w Warszawie idą w 80% mieszczanie, a na wydział agronomii w Krakowie nie zapisał się nikt ze wsi. Niewątpliwie kraj dużo traci na tym, gdy uprawą roli trudnią się tylko ci, co nie umieją nic innego, niż orać, siać i żąć, gdy z drugiej strony, na studiach rolniczych spotykają się tacy, którzy z motyką po raz pierwszy mają do czynienia, a braknie takich, którzy z praktyki doświadczenia broną wiedzą, jak, co, kiedy i gdzie siać i hodować należy i warto oraz umieją i pług naprawić i kosę naostrzyć.

Trudno się nie zgodzić na powyższe uwagi. „Kurjer Wileński" niejednokrotnie omawiał zagadnienie pomocy dla wsi na polu kształcenia. Chodzi nam zwłaszcza o odpowiednio rozbudowany system stypendialny. Że ktoś tam przeciw temu krzyczy, ma widocznie swoje racje:

Dzisiaj, więcej niż kiedyindziej, przy zjawisku t. zw. „nadprodukcji inteligencji", słyszy się głosy i narzekania, po co ta młodzież wiejska i robotnicza „ciśnie się" do uniwersytetów? Komuś bardzo najwidoczniej, zależy, by prawo i obowiązek brania udziału w tworzeniu nowych i zdrowych elementów kultury i postępu były ograniczone.

„Gazeta Polska" pisze również o sprawach szkolnych. Autor artykułu występuje przeciwko tym, którzy w stosunku do ostatniej reformy szkolnictwa zastosowali system hałasowania, zamiast rzeczowej krytyki. Sam się chce taką krytyką zająć i pisze:

Dokonano reformy ustroju szkolnego, z którego wagi społecznej może nie dość dotąd zdają sobie ludzie sprawę. Dokonano w programach zmian głębokich, t. j. krystalizacji pewnych wartościowych doświadczeń.

Ale nie dokonano zmian żadnych w organizacji nauczania, t. j. w metodzie ułożenia planu szkolnego, w rozkładzie zajęć szkolnych ucznia, w budżecie jego czasu tak w szkole jak i w domu. Dalej bywa w gimnazjum przeważnie pięć przedmiotów dziennie, a potem po południu jeszcze nowe przedmioty do nauki na następny dzień, a więc zwykle przez jedną głowę ucznia przesuwa się dziennie jakie siedem przedmiotów naukowych. Nie ma odpowiedniego czasu na przedmioty nadobowiązkowe, stąd rozmieszczenie ich woła nieraz o pomstę do nieba. Bywa przecież, że uczeń wraca dopiero koło czwartej na obiad, a bywa czasem i tak, że wcale nie wraca, bo czeka w szkole na popołudniową lekcję muzyki i wraca dopiero pod wieczór. Zdarzają się w czasie i kółka uczniowskie i sport i praca domowa nad lekcjami.

To wszystko będzie się mścić, jak mściło się dotychczas przepracowaniem jednych, zlekceważeniem obowiązków ze strony drugich. Dla nowej pięknej treści nie znaleziono nowej formy, nie szukano jej nawet.

Istotnie, prasa polska zbyt mało miejsca poświęca sprawom szkolnictwa, doli nauczyciela, tym tak ważnym i zasadniczym sprawom. Ten brak zainteresowania może się odbić ujemnie na naszej kulturze. Stan ten musi się zmienić.

Wut.

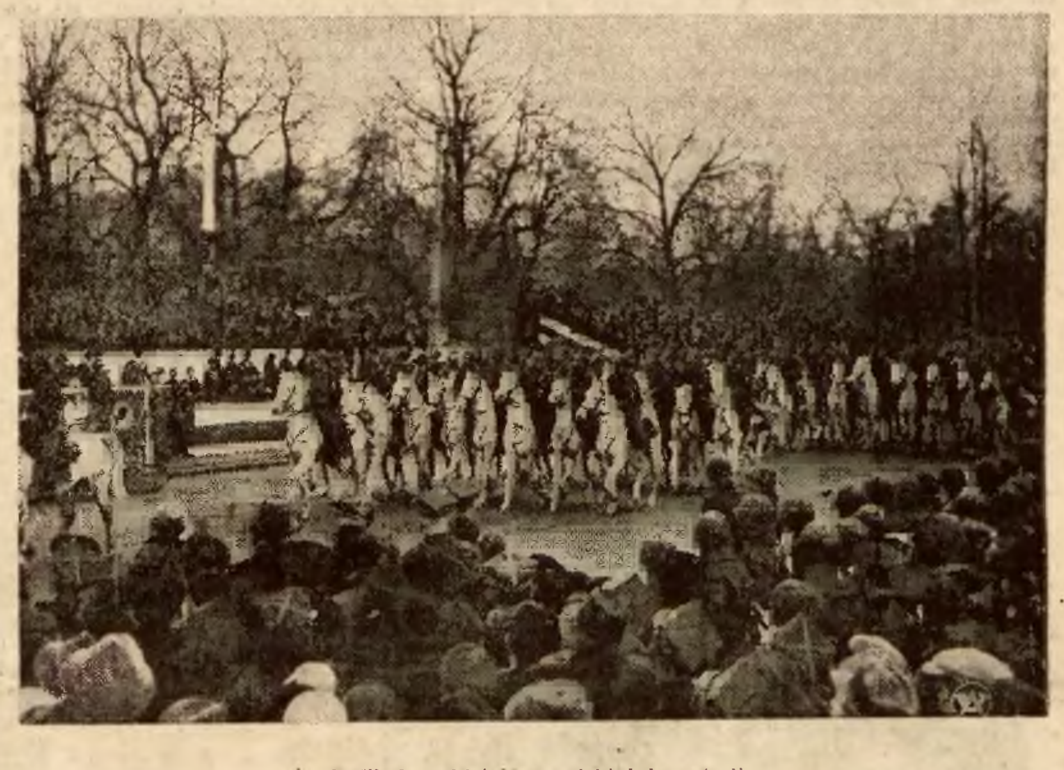
Pomóżmy bezrobotnym przetrwać zimę.

P.K.O. Nr. 70.204

Wielka rewja armii przed Naczelnym Wodzem



Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz na trybunie, z buławą marszałkowską w ręku, w momencie przyjmowania rewii.



Defilada oddziałów polskiej kawalerii.

Nowy kodeks karny w Rzeszy

Rządowa komisja reformy prawa karnego zakończyła w tych dniach opracowanie projektu nowego kodeksu karnego Rzeszy.

Projekt zaczyna się wstępem, w którym stwierdzono, że niemieckie prawo karne przeniknięte być musi światopoglądem narodowo-socjalistycznym, zadaniem jego jest strzec honoru i wierności rasy i dziedzictwa, zdolności obronnej i siły roboczej, dyscypliny i ładu. — Nacechowane być musi uznaniem zasady, że „pożytek wspólny idzie przed pożytkiem indywidualnym".

Specjalny dział poświęcono ochronie dziecka. Surowe kary przewidziano za maltretowanie dzieci. Za porywanie dzieci grozi kara śmierci.

Nowe prawo karne zajmuje się obszernie ochroną pracy i gospodarki. Specjalne przepisy karzą strajk i lokaut, marnowanie środków produkcji, zdradę tajemnic gospodarczych wobec zagranicy, złośliwą lichwę żywnościową.

Nowe prawo karne udziela wiele miejsca „ochronie czci". Ciężkie sankcje karne grożą za „spotwarzanie narodu niemieckiego". Obraza Fuehrera jest równoznaczna z obrazą całego narodu. Szczególną formą obrazy narodu są również obelgi w stosunku do partii, Rzeszy, siły zbrojnej, Arbeitsdienstu. Przedmiotem ochrony są również wielkie postacie historyczne Niemiec.

Odrębnie potraktowano sprawę pojedynków. Komentatorzy wyjaśniają, że prawo karne celowo nic o tym nie wspomina, nie chcąc stosować „podwójnej moralności" i uważając, że sprawa pojedynków zastrzeżona być musi specjalnym regulaminem honorowym.

Święci i potwory, króle i konquistadory

Dziwimy się my, naród północny, my, których wojny domowe były nikłe, zatargi polityczne kończyły się wrzaskiem, których umiłowanie wolności nie szło w parze z ujarzmieniem sąsiadujących plemion, by je wymordowywać, dziwimy się że wojna domowa w Hiszpanii jest tak krwawa i trwa tak długo, niszcząc kraj, zabytki sztuki i materiał ludzki. Nie dziwmy się. Taki był odwieczny zwyczaj w Hiszpanii, taką jest tradycja narodowa. Naród ten niszczył dobrowolnie wszystkie bogactwa i dobrobyt, jakie w jego ojczyźnie stworzyli Maurowie, a po odkryciu Ameryki zalany złotem z Nowego Świata, potrafił dojść do nędzy takiej, że głód był stałym mieszkańcem wsi i miast, a tam za Oceanem, tak wyniszczono tubylców paląc, całymi wiekami mordując bez litości, że zastąpić ich musiano czarnymi niewolnikami z Afryki, by uprawiali pola dla konquistadorów i ich potomków.

Główną cechą tej semickiej rasy, mieszaniny krwi Iberyjczyków, Celtów, Maurów i Żydów, jest bezprzykładny fanatyzm, megalomania, wyrosłe na gruncie zdobyczy przy wypędzaniu Arabów, wypędzeniu Żydów i objęciu bogatych przestrzeni w Ameryce w XV wieku, brak przy tym zmysłu praktycznego, chaos w zarządzie prowincjami w Europie i poza Oceanem, chaos finansowy, zupełna nieumiejętność organizowania się. Zdobywanie prowincji za prowincją dla rozkoszy, zdawałoby się, posiadania, mordowania, zmuszania, dla władzy, dla niszczenia tego co jest i tworzenia nowych form życia. Ale tych form właśnie już zdobywcy narzucić nie umieli. W XVI wieku oszaleli z dumy i pychy; władcy Państwa, nad krajami którego słońce nie zachodzi, królowie hiszpańscy tę obłędną pychę i przekonanie że cały naród jest wybrany od Boga, który się specjalnie opiekuje ich krwawymi rządami, wpoili w społeczeństwo. Naród parł przed siebie w jakimś obłędzie. Wygnanie miliona Żydów i Maurów oraz nadmierne podatki i protekcjonizm faworytów pociągnęły za sobą zupełny upadek handlu. Mimo że terytorialne posiadłości wzrastają, prócz rządów w Niderlandach, w Italii przez prokonsulów, w Ameryce przez satrapów, papież i król Francji są niewolnikami Hiszpanii w polityce międzynarodowej, kraj jest ubogi i coraz uboższy. Stosy płoną i ludność wyniszcza głód i inkwizycja. Pod władzą kalifów Hiszpania doszła była do wspaniałego rozkwitu nauk, uniwersvte ty w Salamance i Kordobie słyną na całą Europę, 13 tysięcy warsztatów tkackich pracuje w tym mieście. Handel, wyrób sukna, ozdób, zbroi, broni (szpady z Toledo), rozwożone są wszędzie, tysiące okrętów płynie od brzegów Hiszpanii. Żydzi trzymają handel w rękach. W XVII wieku za króla Karola II Hiszpania posiada sześć warsztatów tkackich i 400 okrętów, a na ulicach Madrytu odbywają się bitwy głodowe o kawałek chleba, dziesiątki tysięcy żebraków płynie z okolic by znaleźć pożywienie, najdumniejsi grandowie zastawiają srebra. Wszyscy są bez pieniędzy, zacząwszy od królów. Na tronie hiszpańskim zasiadają przeważnie degeneraci i idioci, dynastia Habsburgów, potem Burbonów, przedstawia typy zwyrodnialców w każdym kierunku, istne panopticum! Taki Filip II twórca wariackiego Escorialu, spowiada się przez trzy dni przed śmiercią w strachu czy wszystkich spalił heretyków?

Joanna Szalona tak kochała swego pięknego męża, że trupa jego owiniętego w złotogłowiu chowała w sypialni, Karol V, kazał się zamknąć w trumnie i odprawić nad sobą egzekwie, za życia. Karol II, niemowa do lat 10, nie mógł normalnie jeść z powodu nie schodzących się szczęk i wściekał się, że nie może dosiąść koni z gobelinów. Filip V urządził sobie 54 auto-da-fe, za czasów swych rządów.

Okrucieństwo, ta wrodzona właściwość Hiszpanów, to była jedyna cecha jaką nabyli ci obcy władcy panujący nad krajem, gdyż wraz z całym ludem chętnie asystują w walkach byków i nie omieszkają wraz z całą rodziną przypatrywać się całymi dniami wspaniałym widowiskom Auto - da - fe czyli paleniu heretyków, co trwało na Placa Mayor np. w 1680 roku w Madrycie od 7 rano do 10 wieczór, w różnych warjantach, jak. np. Quemadero, zamykanie skazanych w rozpalonych do czerwoności figurach apostołów, lub w najeżonych kolcami posągach żelaznych dziewic. Nie mówiąc już o całym, dokładnie opracowanym systemie tortur, świętej inkwizycji: próbie żelaza, ognia, wody (wlewanie wody przez usta aż do pęknięcia delikwenta, wykręcanie mu członków, wieszanie ciężarów u nóg powieszonemu za ręce, ściskaniu stóp w trzewiki żelazne, rozciąganie na ruszcie rozpalonym, przypiekanie boków, odcinanie członków i t. p. rozlicznych konceptach rozpalonych do szaleństwa mnichów, ogarniętych sza-

Alfons XIII z ratunkiem dla hr. Zamoyskiego

Pomoc ex władcy Hiszpanii krewniakowi

Prasa doniosła: Przed kilku miesiącami wystawiono na licytację dobra hr. Zamoyskiego na Spiszu i Orawie. Najcenniejszą częścią tego majątku, to kąpieliska Drużbaki, które nabyli dwaj inżynierowie czescy za sumę 2,175,000 koron cz.

LISTY DO KREWNIAKA.

Próżno hr. Zamoyski pisał listy do swego szwagra, bogatego ciągle jeszcze, mimo, że wygnanego b. władcy Hiszpanii Alfonsa XIII.

Eks-król gniewał się na krewniaka z powodu jakichś nieporozumień rodzinnych i odmówił pomocy. Zdawało się, że bankructwo już jest przypieczętowane.

Stało się jednak inaczej. Władze czeskie nie uznały tranzakcji, dokonanej przez wspomnianych inżynierów, ponieważ nie mieli pozwolenia urzędu ziemskiego. Kupno zostało anulowane — groziła nowa licytacja.

I teraz zjawił się „książe z bajki", który wybawił swego kuzyna z niedoli. Król Alfons polecił swemu londyńskiemu bankowi, ażeby dokonał sanacji interesów.

KLEJNOTY.

Również wykupiono zastawione przez hr. Zamoyskiego klejnoty. Gdy król Alfons opuścił Hiszpanię przybyły do zamku hr. Zamoyskiego w Starej Lubowii trzy dobrze wypakowane wozy, w których znajdowały się skarby b. króla oraz prezenty ślubne, które otrzymała siostrzenica króla Alfonsa, wychodząc za Zamoyskiego.

Skarby króla powieziono dalej, a klejnoty infantki pozostały, ażeby też powędrować do lombardu w Bratislavi. Znajdowała się tam m. in. korona matki Alfonsa. Za klejnoty te wypłacono milion koron zastawu, ale hr. Zamoyski otrzymał znacznie mniej, gdyż dużą część pochłonęli pośrednicy.

Warto też dodać, iż posag infantki wynosi 10 milionów dolarów w złocie oraz roczne apanaże, wypłacane jej w sumie 300 tys. koron czeskich.

W DRUŻBAKACH.

Po tak szczęśliwym zakończeniu sporu rodzinnego, Drużbaki przygotowują się na przyjęcie b. króla. W Drużbakach po raz pierwszy będzie sezon zimowy, uświetniony międzynarodowym turniejem hokejowym. Również urządza się zameczek hr. Zamoyskiego „Villa Thermia", w którym zamieszka też infant Alfons, ożeniony niedawno z siostrzenicą eks-cesarzowej Zyty.

Nowa droga do Indii

Obawa o bezpieczeństwo dróg komunikacyjnych przez kanał Suezki skłania Anglię do stworzenia drogi zapasowej. Ta niepewność szczególnie się wzmogła po zajęciu Abisynii przez Włochy. Dlatego to Anglia czyni wciąż nowe wysiłki nie tylko w celu umocnienia swoich pozycji we wschodniej części morza Śródziemnego, lecz także w rejonie Zatoki Perskiej, morza Arabskiego i Oceanu Indyjskiego. Już od dość dawna rozpatrywany jest w Anglii projekt stworzenia drugiej drogi do Indii, drogi kombinowanej — morskiej i powietrznej. Droga ta była zakreślona z portów Bliskiego Wschodu w linii powietrznej na Bagdad, wyspy Zatoki Perskiej do Karachi w Indiach.

W związku z tym doniosłe znaczenie ma wiadomość o koncesji na eksploatację pól naftowych wzdłuż Zatoki Perskiej od El Hasa do cieśniny Ormus na przestrzeni 1000 km., wydanej angielsko-irakskiemu towarzystwu. Anglicy mają zamiar wykorzystać nową strefę naftową w celu stworzenia w Zatoce Perskiej szeregu silnych baz morskich oraz powietrznych. W szczególności pragną Anglicy wykorzystać dla swoich celów wyspy Bahrein. Już przed rokiem, w czasie wojny włosko-abisyńskiej, kiedy stosunki anglowłoskie uległy silnemu naprężeniu, odbyły się w rejonie Zatoki Perskiej manewry powietrzne i morskie. Celem tych manewrów była nie tylko demonstracja potęgi brytyjskiej sił zbrojnych, ale też zbadanie lokalnych warunków dla wytknięcia drugiej drogi do Indii.

M. D.



Czyżby najmłodsza polska gwiazda filmowa

W Lublinie odkryto najmłodszą przyszłą gwiazdę filmową, 3 i pół letnią Grażynkę Ossowską. Ciemnooka blondyneczka jest niezwykle fotogeniczna i od roku już zdradza zamiłowania sceniczne. Dzieckiem zainteresowały się sfery filmowe stolicy. Grono artystów z Jarossym na czele uważa małą Grażynkę za fenomen zdolności scenicznych i stawia horoskopy, że dziecko to w krótkim czasie będzie polską Shirley Temple.

Tępienie pseudoliterackich utworów

Władze administracyjne stwierdziły ostatnio rozpowszechnienie się pseudo literackich i kabaretowych wierszy, produkowanych przeważnie przez autorów dzielnicy północnej Warszawy.

Komisariat rządu skonfiskował zbiór piosenek p. t. „Wielka zbrodnia dziewczyny" wydanych przez znanego w tej branży autora Lucjana Krulickiego (pl. Paryżowski 1).

Tytułu niektórych piosenek brzmią następująco. „Straszne zemstwo uwodzonej dziewczyny, która zastrzela z dzieckiem na ręku swego narzeczonego", albo „Dziewczyna z dzieckiem zemszczyła się".

Warto, by akcja tępienia podobnej „literatury" przeniosła się i na prowincję. U nas na przykład w Wilnie miałaby plon bardzo bogaty...

Student żąda odszkodowania za stracony rok

Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo o odszkodowanie za skutki wypadku samochodowego. Samochód ciężarowy firmy „Citroen" przejechał w pobliżu parku Skaryszewskiego studenta wydziału humanistycznego, Edmunda Krzysztofika, zadając mu szereg ciężkich obrażeń cielesnych. Pełnomocnik powoda wystąpił z tego tytułu o odszkodowania w wysokości 20.000 zł, przy czym powództwo zawiera w swej części składowej niespotykane jeszcze dotąd roszczenie o wynagrodzenie strat moralnych z powodu utraty jednego roku studiów. Student, który padł ofiarą wypadku samochodowego nie mógł bowiem w terminie przystąpić do egzaminu i utracił rok.



Sztandar powstańców hiszpańskich na gmachu konsulatu hiszpańskiego w Poznaniu

Na gmachu Konsulatu honorowego Hiszpanii w Poznaniu powiewa złoto-czerwona flaga narodowa hiszpańska, ustalona jako flaga państwowa, przez wodza wojsk powstańczych gen. Franco. Flaga ta została wywieszona z okazji spodziewanego wkroczenia wojsk powstańczych do Madrytu.

Na jednej łodydze 100 chryzantem

W palarni w ogrodzie Saskim nastąpiło otwarcie „Wystawy Złocieni" (chryzantem), wyhodowanych na plantacjach miejskich. Pokaz złocieni odbywa się w ciągu całego dnia, przy czym dostępny jest dla publiczności bezpłatnie. Sensację budzą złocienie tokijskie, posiadające tę właściwość, że na jednej łodyżce kwitnie ponad 100 kwiatów.

Po raz setny usiłował popełnić samobójstwo pod wpływem wódki

W Warszawie osobliwy rekord pobił L. Kacprzykowski, lat 34, włóczęga, mieszkający stale w „cyrku" (schronisko dla włóczęgów). Popełnił on samobójstwo, zadając sobie nożykiem liczne rany cięte lewego przedramienia. Charakterystycznym jest, że zamachu samobójczego Kacprzykowski dokonał na ul. Leszno, w odl. 50 m. od ambulatorium Pogotowia. Policjant, który go podniósł i udzielił pierwszej pomocy, nie miał więc większego trudu z odprowadzeniem Kacprzyckiego do Pogotowia.

Tam desperata powitali entuzjastycznie sanitariusze i dyżurny lekarz. Okazało się, że Kacprzykowski od 5 lat jest samobójcą i po raz setny popełnił samobójstwo, dla odmiany w inny sposób, niż zwykle.

Poprzednio wieszał się on, truł esencją octową itp.. Jak się okazuje, Kacprzykowski po wypiciu większej ilości wódki traci chęć do życia i usiłuje zejść z tego świata.

tańsłwem, a działających w imię... Boga... Torquemado spalił sam 8 tys. ludzi, aż w Rzymie musiał się z tego „żniwa" tłumaczyć.

Okrucieństwo to przenieśli zdobywcy Ameryki ze swej starej ojczyzny do nowej, gdzie niebawem po częściowym wyniszczeniu tubylców, którzy się łączyli częstokroć z białymi przeciw nieprzyjaznym kacykom, rozpoczęli walki pomiędzy sobą, w celu oderwania zdobytych prowincji na własny i potomstwa użytek. Walki te, to potworny obraz okrucieństwa i pomysłowości w znęcaniu się nad ludźmi. Nazwiska braci Pizzaro, Korteza i oswobodziciela Ameryki Południowej Bolivara, zapisały się krwawo w dziejach ludzkości.

„Cała literatura hiszpańska to mordy", pisze Fombona, Amerykanin poł. całe społeczeństwo od góry do dołu składa się z zarozumialców nieznoszących krytyki, dumnych ze swych łachmanów, wytrzymałych na chłód, głód i pragnienie, nie dbających o wygody ani komfort. Zniszczywszy cywilizację Maurów, nic na to miejsce sami nie stworzyli, zdolni obejść się bez wszelkich cywilizowanych dodatków do życia codziennego, gotowi wszystko poświęcić dla religii swoiście pojętej, (chrzest krwi i ognia dla tych, co odnawiają chrztu z wody), oraz dla honoru. Duma kasty lijska, arogancja aragońska, pustka i ignorancja, indolencja i zakochanie w cechach narodowych: to Hiszpan. „Honoru obraza topi się w krwi cała", powtarza Hiszpan, mordując bliźniego, a don Juan Tenorio woła że „chwila prawdziwej skruchy, duszy zbawienie przynosi".

Nie znaleźć nazwisk hiszpańskich w świecie uczonych lub ekonomistów, odkrywców w rodzaju tych dobroczyńców ludzkości jak Pasteur, Koch, Curie-Skłodowska, odkrywców dla nauki jak Nansen... Krwawi żołnierze, święci, artyści, oto dorobek Hiszpanii w dziele ludzkości. Cervantez XVI w. był wojownikiem, Calderon de la Barca XVII w. — był duchownym, a jednak pisał prócz religijnych dramaty, gdzie mordują się dla ocalenia swego honoru. Lopez de Vega, który zostawił 2 tys. sztuk teatralnych odznacza się tym samym charakterem. A święci? Namiętni asceci, zadający sobie tortury ciała i szalejący z ekstazy miłosnej do Chrystusa,a zarazem wojownicy, zawsze zwalczający i tworzący nowe formy życia duchowego i cielesnego, zawsze gwałciciele otoczenia. Św. Teresa d'Avila przebiega Hiszpanię zakładając 16 nowych klasztorów swego zakonu który odnawia, jednocześnie z nią żyjący ukochany przyjaciel św. Jan z Avila, osiąga wysoki stopień umartwień (oboje podpadli pod sądy Inkwizycji), św. Piotr z Alkantary 30 lat śpi w pustelni na głazach, poszcząc nieprawdopodobnie. Św. Franciszek Xawery (XVI w.), przebiega Indie, Japonię, Chiny, nawraca po 10 tys. naraz kolorowych, broni ile może zamęczanych przez zdobywców miedzianoskórych bliźnich. Ignacy Loyola, figura genialna, asceta wysokiej miary, w 1534 r. twórca Zakonu wojującego „Societatis Jezu", dla walki z heretykami. Zakon ten zwróciwszy się do umysłu i wyobraźni ludzkiej, zapanował politycznie nad wieloma rządami, mimo, że bywał wypędzany z różnych krajów i nawet przez papieża Klemensa XIV zniesiony. Wreszcie wybór poezyj narodowych „Cyd Campeador", Rodryg Ruy Diaz de Biwar, taki, jakim go przedstawiają poematy i Cancones, z XII i XIII w. i późniejsze, to awanturnik i szaleniec: odmówił przysięgi wiernopoddańczej Alfonsowi VI swemu królowi, awanturuje się u papieża o honory dworskie, aż papież rzuca nań klątwę, walczy tak bohatersko przeciw Maurom że staje się wcieleniem rycerskiej grandezzy hidalgów i honoru hiszpańskich rycerzy, choć torturuje w bestialski sposób Cadiego kalifa Walencji.

Nie dziwmy się walkom w Hiszpanii! Była krwawsza i bardziej zawzięta niż jakieś inne państwa w swych wewnętrznych wojnach i stosowała je częściej. Gdy cały naród, z małymi wyjątkami, bronił się od najazdów Francuzów w 1808 r. wiedzą coś i Polacy o nieludzkiej odwadze oberwańców guerillasów), było to bohaterstwo i patriotyzm, mimo że walczyć o przywrócenie na tron wstrętnego, upodlonego i despotycznego Ferdynanda VII było idiotyzmem ale gdy rozgorzała za 35 letniego panowania jego córki Izabelli, tyleż lat trwająca wojna domowa dla Don Carlosa, brata Ferdynanda, to już było, niszczącym szaleństwem. Rewolucja w 1868 roku zrzucająca Izabellę z tronu i ogłoszenie swobód religijnych (po raz pierwszy!), proklamowanie w 1873 r. Republiki, i nowa carlistowska wojna, stłumiona w potokach krwi, poczym nastąpiło uznanie ostatniego króla Alfonsa XIII, to tylko pobieżnie wspomniane epizody historii hiszpańskiej, jednej z najbardziej krwawych jakie istnieją.

Hel. Romer.

—:O:—

Uczelnia zamknięta — zajścia trwają

Kwestia żydowska jest zagadnieniem nadzwyczaj ważnym. Ale — jak to wczoraj zaznaczyliśmy — atmosfera bójki nie jest chwilą odpowiednią do stawiania tego zapytania na właściwej płaszczyźnie. Pisaliśmy już o tym i jeszcze wrócimy, ale w innej chwili.

W życiu polskim nie można żadnych spraw rozwiązywać bójkami. To prowadzi do anarchii. Anarchii dość mieliśmy w naszych dziejach. Trzeba z tym skończyć na zawsze i bezapelacyjnie.

Dziś tylko mały szczegół, jakże charakterystyczny:

Młodzież akademicka złożyła podanie do starostwa z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie pochodu po mszy św. w Ostrej Bramie do kościoła św. Jana, połączonego z uroczystym zawieszeniem tam ryngrafu z Matką oBską.

Prawdziwie chrześcijańskie uczucia: czwartek bić, piątek bić, sobota (o! zwłaszcza sobota) bić — w niedzielę wieszać ryngraf. Dowodzi to niesłychanej głębi uczuć religijnych.

W istocie chodzi o co innego: o sankcjonowanie wypadków z tygodnia niedzielnymi uroczystościami. To trzeba jasno powiedzieć i... osądzić.

A. G.

Dzień wczorajszy minął w Wilnie pod znakiem studenckich zaburzeń antysemickich. — Uniwersytet nieczynny. Specjalne powiadomienia o zawieszeniu wykładów, prócz ogłoszenia ich w prasie, zostały wywieszone u drzwi wejściowych wszystkich zakładów uniwersyteckich.

Wilno obudziło się pod wrażeniem smutnych zajść z dnia onegdajszego. Spotkał je smutny, płaczący kapuśniakiem, bezbarwny jesienny dzień. Każdy czytający szukał w pierwszym rzędzie sprawozdań z ostatnich wypadków. Usunęły one na dalszy plan nawet wydarzenia hiszpańskie.

W kawiarniach, w restauracjach, na ulicy, wszędzie prawiono o zajściach na uniwersytecie. Sądzono jednak, że na tym koniec, że zajścia się nie powtorzą, tymbardziej, że wykładów na uniwersytecie nie ma. Przypuszczenia okazały się niesłuszne. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano szereg dalszych wystąpień ze strony studentów endeckich, w tym zdemolowanie redakcyj dwóch gazet wileńskich.

ZGROMADZENIE PRZED ZAMKNIĘTĄ BRAMĄ

Policja mając na względzie, ewentualną możliwość dalszych wystąpień ze strony części młodzieży akademickiej, od samego rana była w pogotowiu. Na ulicy można było zaobserwować wzmocnioną służbę patrolową. Przewody telefoniczne co chwila przynosiły meldunki do Komendy Policji o ruchach większych grup studenckich, gromadzących się w rozmaitych punktach miasta.

Około godziny jedenastej liczniejsza grupa studentów zgromadziła się u bramy przy głównym wejściu do USB. przy kościele św. Jana. Brama była zamknięta. Studenci chcieli jednak, mimo wszystko, dostać się do środka. Ponieważ zachodziła obawa agresywniejszych wystąpień, policja wezwała studentów do rozejścia się. Wezwanie poskutkowało. Podczas tego incydentu żadnych zajść nie zanotowano.

ZDEMOLOWANIE LOKALU REDAKCYJNEGO „KURJERA POWSZECHNEGO".

Około godziny dwunastej w dzień zaalarmowano komendę policji o zdemolowaniu lokalu redakcyjnego „Kurjera Powszechnego"

Jak wynikało z relacji dwóch pracowniczek administracji tego pisma studentek USB. Janiny Wasilewskiej i Natalii Wojtuszewiczówny, w których obecności wypadek miał miejsce około godziny dwunastej do lokalu redakcji przy ul. Benedyktyńskiej wkroczyła grupa studentów endeckich w liczbie od 20 do 25 osób. przyczym część została na ulicy wejścia frontowego, obstawiając jednocześnie tylne wejście.

Studenci po krótkiej wymianie zdań i zapytaniu gdzie jest redaktor, którego nie było, zaczęli demolować lokal. Stłukli oni, jak to stwierdziła następnie policja 32 szyby, rozbili żarówki, zerwali instalację elektryczną, a w pierwszym rzędzie przerwali przewód telefoniczny Pobito również parę kałamarzy oraz wyrzucono przez okno drugiego piętra na bruk maszynę do pisania. Maszyna uległa całkowitemu zniszczeniu. Tłuczenie szyb odbywało się przy pomocy pogrzebacza oraz szybra od pieca, który jeden z napastników wyciągnął. Były też i laski w robocie.

Po dokonaniu dzieła zniszczenia sprawcy szybko oddalili się. Po chwili na miejsce wypadku przybyła policja. Wszczęto dochodzenie, szczegóły i przebieg którego stanowią tajemnicę władz prowadzących dochodzenie.

Po upływie półtora godziny zanotowano na ul. Benedyktyńskiej nowy fakt, którego nie podobna pominąć milczeniem. Mali chłopcy z pobliskiej szkoły powszechnej „dobili" dwie szyby. Dwóch chłopaków, idących za przykładem starszych przytrzymał jeden z pracowników powyższego pisma.

DEMONSTRACYJNY POCHÓD.

Około godziny trzeciej p. p. od Domu Akademickiego przy ul. Bouffałowej ruszył w kierunku miasta pochód studencki w liczbie od 150 do 200 osób. Pochód wznosząc rozmaite okrzyki antyżydowskie skierował się ul. M. Pohulanka ku Poznańskiej. W chwili kiedy pochód minął ul. Poznańską, przy której mieści się lokal dziennika żydowskiego „Tog", grupa studentów endeckich wtargnęła do lokalu redakcyjnego tego dziennika.

ZDEMOLOWANIE REDAKCJI „TOG".

W lokalu redakcyjnym wybito kilka szyb. Ponadto ktoś od strony ulicy cisnął kamieniem z taką siłą, że przebiwszy szybę zrobił wybój w kaflowym piecu lokalu redakcyjnego znajdującym się na vis-a-vis okna.

Podczas najścia na lokal redakcyjny „Togu" znajdował się w nim właściciel drukarni, 56-letni drukarz A. Szwajlich (ul. Kasztanowa 4).

Szwajlich usiłował stawiać opór, lecz został niemiłosiernie pobity. Podczas przesłuchania przez policję mówił, że bito go laskami i kastetami. Odniósł on szereg uszkodzeń i został przewieziony do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Wypadek ten trwał kilka chwil, kiedy na miejsce wypadku przybyła naogół bardzo szybko interweniująca policja, już nikogo ze sprawców na miejscu wypadku nie było. Policja wszczęła dochodzenie.

Tymczasem pochód studencki przeszedł ulicą Ludwisarską, gdzie rozbito po drodze gablotkę Teatru „Nowości", poczym udał się pod gmach USB. od strony placu Napoleona i wszedł na dziedziniec uniwersytecki imienia Piotra Skargi.

ZABLOKOWANI NA DZIEDZIŃCU PIOTRA SKARGI.

W niespełna parę minut policja otoczyła ze wszystkich stron gmach uniwersytetu, obstawiając wszystkie wyjścia. Nie wiadomo bowiem było którym wyjściem zgromadzeni studenci mogą ruszyć w kierunku miasta. Władze były zdecydowane nie dopuścić do kontynuowania pochodu.

Tymczasem studenci formalnie zablokowali się na dziedzińcu uniwersyteckim zamykając od wewnątrz wszystkie bramy.

Na ulicy wzdłuż chodników zaczęli się gromadzić ciekawscy. Na placu Napoleona dostrzegamy kilku konnych policjantów oraz samochód ciężarowy rezerwy policji. Ukazuje się czarna maszyna komendanta policji, który objeżdża teren ze wszytkich stron, dopatrując by wszystkie wyjścia były dobrze obstawione. Większe patrole policyjne ustawiły się również niedaleko głównej bramy wejściowej przy kościele św. Jana oraz od strony ul. Zamkowej.

Tymczasem na dziedzińcu Piotra Skargi odbywał się zaimprowizowany pod otwartym niebem wiec młodz. endeckiej. Krzyki donosiły się na ulicę, budząc ciekawość wśród przechodniów. Wiec odbywał się oczywiście bez pozwolenia rektora.

DELEGACJA DO REKTORA.

Samozwańczy „wiec" wyłonił delegację, która udała się do Pana Rektora w celu przedstawienia mu postulatów „zbuntowanej" części młodzieży. Jakie były te postulaty nie wiemy.

MAGNIFICENCJA NA DZIEDZIŃCU SKARGI.

Około godziny 5 p. p. na dziedziniec Piotra Skargi przybył J. M. Rektor USB. profesor Jakowicki przed którym rozwarła się zamknięta brama prowadząca na dziedziniec Piotra Skargi. Rektor przemówił do zgromadzonych nawołując ich do rozejścia się. Słowa rektora poskutkowały, bowiem młodzież zaczęła się rozchodzić grupkami. Rozchodziła się spokojnie tak że zgromadzona policja nie miała powodów do ingerowania.

WYBICIE SZYBY W SKLEPIE JUBILERSKIM.

Podczas trwania, że ją tak nazwiemy blokady masywu głównych budynków uniwersyteckich, została wybita szyba wystawowa sklepu jubilerskiego p. Iscisa przy ul. Zamkowej 18.

Wypadek powyższy miał miejsce przy następujących, jak nas informują, okolicznościach. Podczas blokady gmachu USB. nagle otworzyła się brama prowadząca z dziedzińca uniwersyteckiego na ul. Zamkową i stamtąd nieznany sprawca cisnął duży kamień w szybę znajdującego się po przeciwległej stronie sklepu jubilerskiego. Szyba rozsypała się z brzękiem. — Policjant niezwłocznie był na miejscu, lecz brama momentalnie zamknęła się, chowając za swoją eksterytorialnością sprawcę wybryku.

WIZYTY DEMONSTRANTÓW W CUKIERNIACH.

Około godziny 6 wiecz. na ul. Mickiewicza zaczęły się gromadzić na chodnikach liczne grupki studentów Według oceny władz zebrało się w tym czasie na chodnikach około 200—250 studentów endeckich, którzy urządzili demonstracyjne „najścia" na kawiarnie.

Przytoczony we wczorajszym naszym sprawozdaniu incydent w kawiarni „Czerwonego Sztralla" z wezwaniem do konsumentów Żydów o opuszczenie lokalu i odegraniem hymnu młodych na melodię rewolucyjnej „Warszawianki" powtórzono w cukierni „Czerwonego Sztralla", „Zielonego Sztralla" i Rudnickiego, poczem tłum studentów chodnikami ul. Mickiewicza i Zamkowej udał się na ul. Wielką, gdzie przy ul. Sawicz został przez policję rozproszony.

PODCZAS ROZPRASZANIA TŁUMU POLICJA ZATRZYMAŁA KILKUNASTU NAJBARDZIEJ AGRESYWNYCH DEMONSTRANTÓW.

Przytrzymanych odstawiono do Komendy Policji przy ul. ś-to Jańskiej, gdzie zostali zbadani.

WYPADKI POBICIA PRZECHODNIÓW.

Wczoraj w nocy do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosił się mieszkaniec miasta Wilna, 42-letni handlarz Rachmiel Werotownik (Śniegowa 1), z pobitą głową. Twierdzi on, że na ul. Kijowskiej napadnięty został przez grupę młodych ludzi, jak twierdzi, studentów, którzy go dotkliwie pobili laskami i kastetami. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy.

Wczoraj wieczorem do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosił się znowuż 18-letni subiekt Abe Tejtelbaum (Wielka 44), który oświadczył, że na ul. Wileńskiej, obok sklepu Dincesa został uderzony przez przechodzących akademików laską po głowie.

Nałożono mu opatrunek, poczem powiadomiono o wypadku policję. Pozatem podobnych incydentów nie zanotowano.

KAPUSNIAK ZAKOŃCZYŁ.

Spadły wieczorem deszcz położył kres smutnym zajściom, studząc widać wyśmienicie podniecone umysły pewnej części młodzieży akademickiej, która zapomniawszy o godności własnej dopuściła się wczoraj szeregu brzydkich wystąpień.

(c).

Relacja naocznego świadka w sprawie przedwczorajszych zajść w Sali Śniadeckich

Podajemy parę dalszych szczegółów z wypadków przedwczorajszych, jakie miały miejsce w Sali Śniadeckich.

Na wykład zgromadziło się więcej osób niż zwykle. Część z nich ostentacyjnie stała na prawym skrzydle, mimo, iż po lewej stronie były wolne miejsca. Po wyjściu profesora z sali prawo-skrzydłowi zabrali się do przesadzania wszystkich Żydów na lewą stronę. Powstało zamieszanie. Zaczęły latać w powietrzu krzesła. Sala zaczęła się gwałtownie opróżniać, przyczem z powodu natłoku przy dzwiach otworzono okna, prowadzące na korytarz i wychodzono przez okna. Prof. Sukiennicki, zawiadomiony przez woźnych o zajściu, wrócił na salę. Usiłował legitymować miotaczy krzeseł, miotacze jednak twierdzili, że nie posiadają legitymacyj i korzystając ze zwrócenia uwagi profesora w inną stronę sali ulatniali się. Żadnych agresyj w stosunku do profesora Sukiennickiego nie było, jak również nie odpowiada prawdzie, jakoby ktoś ze studentów profesora popchnął, jak to podała prasa wczorajsza.

W czasie, gdy profesor Sukiennicki uśmierzał na sali zapędy bojówkarzy i legitymował bardziej krewkich, sala opustoszała. Gdy profesor opuszczając Uniwersytet przechodził przez plac ks. Skargi, na którym tymczasem gromadziły się tłumy studenckie, padł z tłumu okrzyk: „Obrońca Żydów". Profesor zwrócił się w tę stronę z zapytaniem, czy do niego okrzyk ten się stosuje i wówczas krzykacz umknął, a pozostali skwapliwie zaprzeczali. Nasz informator, zresztą już nie młokos, twierdził, że studenci zachowywali się wobec profesora jak sztubacy.

T. Kl.

Zbiórka pieniężna na pomoc zimową dla bezrobotnych

odbędzie się na terenie miasta Wilna w sobotę dnia 14-go i w niedzielę dnia 15-go listopada r. b.

Niechaj nikt z mieszkańców Wilna nie uchyli się od spełnienia swego obywatelskiego obowiązku i wrzuci do puszki chociażby najskromniejszy datek!

Zbiórkę zarządził Miejski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, na którego czele stoi Prezydent miasta Wilna. Technicznym zorganizowaniem zbiórki zajęła się sekcja finansowa pod przewodnictwem dyrektorów banków pp. Kukulaka i Miłkowskiego. Zaproszono do sali obrad Rady Miejskiej przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych bez różnicy wyznania i narodowości i organizacje te objęły poszczególne punkty zbiórkowe i ulice miasta.

W sobotę od godz. 11 do 16, w niedzielę od godz. 10 do 16 przeprowadzona będzie zbiórka uliczna.

W cukierniach czynni będą kwestarze i kwestarki w sobotę i w niedzielę w godzinach od 18 do 22.

W restauracjach i lokalach rozrywkowych przeprowadzą kwestę w sobotę członkowie Klubu Włóczęgów, w niedzielę akademicy z korporacji Kresovia.

Każda puszka będzie opieczętowana przez Komitet Miejski, zaś osoby, zbierające pieniądze do puszek będą miały legitymacje podpisane przez przewodniczącego Komitetu prezydenta miasta dr. Wiktora Maleszewskiego i przez skarbnika Komitetu dyrektora Jana Brzozowskiego.

Puszki wydawane będą poszczególnym organizacjom w sobotę od godziny 8-ej rano.

Po ukończonej zbiórce ulicznej puszki i pieniądze oddawane będą o godz. 16 do 18 Komitetowi Miejskiemu w Zarządzie Miasta przy ul. Dominikańskiej Nr. 2, gdzie czynna będzie specjalna komisja, która otwierać będzie puszki i obliczać złożone ofiary. W skład tej komisji zaproszono p. prezydentową Maleszewską, radcę Okręgowej Izby Kontroli Państwowej p. Cywińskiego, pięciu urzędników Banku Polskiego i innych.

Na miasto wyruszą samochody, z których młodzież akademicka rozrzucać będzie ulotki propagandowe. W poprzek ulic Mickiewicza, Wielkiej, Dominikańskiej i innych zawisną transparenty z napisami, przypominającymi zbiórkę.

Odezwa Federacji PZOO do związków sfederowanych

Wzywam wszystkie związki sfederowane do wzięcia udziału w akcji zbiórkowej w dniu 14 i 15 bm. na ulicach Wilna na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym.

Członkowie związków sfederowanych winni indywidualnie zwrócić się do komitetu zbiórkowego (Urząd Wojewódzki) po puszki i w mundurach kwestować na ulicach.

Członkowie związków sfederowanych, pracujący w urzędach, instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych, winni zwrócić się bezpośrednio do swoich szefów o indywidualne urlopy okolicznościowe na dzień 14 i 15 listopada, celem wzięcia udziału w akcji zbiórkowej.

(—) Wiceprezes Eugeniusz Kozłowski mjr. rez., sekretarz Witold Świątopełk Mirski ppłk., skarbnik Karol Przegaliński .

Pomnik poległych bohaterów w Szarkowszczyźnie

W dniu 11 bm. w Szarkowszczyźnie pow. dziśnieńskiego, odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika ku czci Poległych Bohaterów. Pomnik został wzniesiony staraniem miejscowego Koła Rezerwistów. W podziemiach pomnika złożono prochy 5 nieznanych żołnierzy polskich, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej, ekshumowanych z mogił przydrożnych. Na szczycie pomnika umieszczony został głaz granitowy z symbolem narodowym.

Sześcioletni plan budowy szkół w Wilnie

Jak się dowiadujemy, magistrat m. Wilna opracował projekt budowy nowych gmachów szkolnych na terenie miasta. Realizacja planu obliczona jest na 6 lat. W ciągu tego czasu ma być wybudowanych 10 gmachów szkolnych, przeważnie na peryferiach miasta.

Już na wiosnę r. prz. rozpoczęta ma być budowa monumentalnego gmachu, obliczonego na pomieszczenie dwóch szkół powszechnych. Budynki mają być wybudowane w/g najnowszych wzorów.

Uroczystości gimnazjalne w Głębokiem

11 bm. w Głębokiem odbyło się **uroczyste przekazanie dla Gimnazjum im. Unii Lubelskiej gabinetu fizyczno-przyrodniczego** ufundowanego w subsydiów Dziśnieńskiego Powiatowego Zw. Samorządowego, **zawieszenie w gabinecie tablicy pamiątkowej im. Wydziału Powiatowego oraz poświęcenie i wręczenie sztandaru,** ufundowanego przez Radę Pedagogiczną przy poparciu wojska i miejscowego społeczeństwa.

Aktu przekazania gabinetu fizyczno-przyrodniczego dokonał starosta powiatowy Wiktor **Suszyński** na ręce dyrektora gimnazjum **Leona Wojakiewicza.**

Sztandar wręczył pocztowi sztandarowemu mjr. **Czarkowski.** Rodzicami chrzestnymi byli: płk. dypl. Lucjan **Janiszewski,** małżonka starosty powiatowego Wanda **Suszyńska,** starosta Wiktor **Suszyński** i małżonka dyrektora gimnazjum Helena **Wojakiewiczowa.**

W uroczystości tej wziął również udział delegat Kuratorium Okręgu Szkolnego Edward **Rzeszowski.**

Gimnazjum w Głębokiem przeszło kilka szczebli rozwoju.

Wstępny okres — to rok 1926—27, w którym założone zostały kursy gimnazjalne p. n. „Komplety Gimnazjalne“, a następnie zmieniono nazwę na „Prywatne Polskie Gimnazjum Humanistyczno-Koedukacyjne im. Unii Lubelskiej“ z prawami publiczności.

W r. 1931 wzniesiony został nowy gmach dla gimnazjum, który został w roku 1934 rozbudowany wskutek zwiększającej się liczby uczniów.

Pierwsze egzaminy maturalne odbyły się w r. 1931 i do roku 1936 wyszło z gimnazjum 80 maturzystów.

Gimnazjum liczy 215 uczniów.

Historia szkoły ściśle związana jest z działalnością społeczeństwa głębockiego, które dołożyło wiele wysiłków i starań, by zapewnić środki materialne dla szkoły, dążąc do upaństwowienia gimnazjum, by nadal placówka ta promieniowała kulturą polską i pełniła swe zaszczytne zadanie na Kresach oraz przeciwstawiała się skutecznie tej ideologii, jaka płynie ze wschodu.

Zjazd regionalny inteligencji katolickiej archidiecezji wileńskiej

W porozumieniu i po uzgodnieniu z Komitetem Jubileuszowym Obchodu 400-lecia urodzin Ks. Piotra Skargi w Wilnie Koło Wileńskie Zw. Polskiej Inteligencji Katolickiej zwołuje do Wilna na dzień 6 grudnia rb. Zjazd regionalny inteligencji katolickiej archidiecezji wileńskiej.

Obrady zjazdu odbędą się w godzinach popołudniowych w sali Śniadeckich USB. Na porządku dziennym będą dwa referaty, omawiające zadania inteligencji katolickiej w dobie obecnej: 1) Dr. Henryka Dembińskiego — prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego p. t. „Inteligencja katolicka wobec społecznych problemów współczesnej kultury“ 2) Rektora Dr. Mariana Zdziechowskiego p. t. „Bolszewizm największy wróg Kościoła i kultury“.

Po referatach dyskusja i rezolucje.

Celem bliższego poznania się uczestnicy zjazdu spożyją wspólny obiad.

Uczestnicy zjazdu wezmą też udział w uroczystościach skargowskich.

Karty wstępu na zjazd i akademię jubileuszową oraz bilety do teatru w związku z uczczeniem Ks. Piotra Skargi i uczestnictwo we wspólnym obiedzie trzeba zamówić zawczasu pod adresem: Komitet Zjazdu Koło Wileńskie Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej Wilno, ul. Zamkowa 8 m. 1.

Dla wszystkich przyjeżdżających na zjazd i uroczystości skargowskie uzyskano zniżkę kolejową w wysokości 50 proc. w drodze powrotnej.

Zakończenie kursu strzeleckiego Zw. Legionistek Polskich

W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się strzelanie o odznaki strzeleckie pierwszego i drugiego stopnia. Zbiórka o godz. 11-ej w strzelnicy na Pióromoncie. W strzelaniu mogą wziąć udział wszystkie b. legionistki, które dotychczas żadnych odznak nie posiadają.

Zagadnienia turystyczne na zjeździe przedstawicieli miast

W okresie 5—6 grudnia rb. odbędzie się w Wilnie Zjazd Przedstawicieli Miast Województw Wschodnich.

Na zjeździe tym będą m. in. omówione zagadnienia związane z turystyką. — Podstawą do dyskusji na ten temat będzie referat wice prezesa Zw. Prop. Turyst. Ziemi Wileńskiej Adama Tańskiego p. t. „Zagadnienie rozwoju turystyki na ziemiach wschodnich“.

Prócz tego ekonomiczne znaczenie turystyki będzie uwydatnione również i w innych referatach.

KURJER SPORTOWY

Reforma w sporcie kajakowym

Komisja zawodów Polskiego Zw. Kajakowego opracowała wytyczne dla komisyj sportowych okręgów, kapitanów sportowych, klubów sekcyj kajakowych na sezon zimowy 1936/37.

Komisja sportowa PZK stwierdza, że praca nad podniesieniem polskiego sportu kajakowego nie jest prowadzona równomiernie we wszystkich ośrodkach kajakowych. Nie wszystkie ośrodki kajakowe pracowały w ubiegłym sezonie w kierunku uzyskania takich wyników, które polski sport kajakowy postawiłby na wyżynie dorównującej poziomem organizacji i wyniom zagranicznym.

Komisja zawodów PZK stwierdza, że rok 1937 powinien zapoczątkować nową erę w sporcie kajakowym. Będzie on kiem wstępnym do najbliższej olimpiady, na której polski sport kajakowy musi być godnie reprezentowany. Nie pomogą jednak w tym wypadku gołosłowne zapewnienia owocnej pracy, lecz musi być zorganizowana systematyczna akcja tych wszystkich, którzy pragną nadal pracować w sporcie kajakowym. Dlatego też należy się zastanowić nad programem pracy, gdyż od sezonu zimowego 1936/37 musi się skończyć piastowanie jedynie tytułów. W związku z zamierzoną reorganizacją całego aparatu administracyjnego w polskim sporcie kajakowym komisja PZK wydała następujące wytyczne na sezon zimowy 1936/37.

1) Komisje sportowe okręgów przedstawią do dnia 30 listopada rb. plan pracy w swych okręgach w sezonie zimowym. W pierwszym rzędzie należy wejść w kontakt z miejscowymi władzami WF i PW i zorganizować zaprawę gimnastyczną prowadzoną przez fachowych instruktorów. Należy organizować kursy narciarskie dla kajakowców, przy czym w razie braku śniegu lub złych warunków śniegowych — organizować biegi na przełaj. Następnie komisje sportowe okręgu zorganizują zebrania zawodników w większych ośrodkach kajakowych, na których instruktorzy PZK winni zaznajomić zawodników z zasadami racjonalnego treningu.

2) Komisje sportowe okręgów założą do dn. 30 bm. kartoteki zawodników, sędziów okręgowych oraz instruktorów.

3) Kapitanowie sportowi okręgów przygotują do dnia 30 bm. projekt kalendarza sportowego danego okręgu.

4) Kapitanowie sportowi zorganizują zebrania instruktorów PZK i omówią z nimi plan zaprawy zimowej oraz plan pracy za rok 1937.

5) Kapitanowie sportowi okręgów prześlą do PZK oświadczenie pisemne, iż zobowiązują się do wytężonej i usilnej pracy w kierunku podniesienia poziomu polskiego sportu kajakowego.

6) Komisje sportowe okręgów PZK. będą przesyłały co miesiąc raporty o przeprowadzonej zaprawie oraz o pracy ogólnej.

7) Każdy klub, względnie sekcja kajakowa zgłosi nazwisko swego kapitana w terminie do 30 bm.

8) Władze okręgów i klubów wpoją zawodnikom zasadę, iż wszyscy zawodnicy są kolegami, przeciw którym nie należy zwracać się z objawami zawiści, wyższości, względnie pogardy.

9) Władze klubowe pouczą swych zawodników o obowiązku posłuchu i dyscyplinie. Wypadki niesubordynacji będą karane.

Ponadto jest jeszcze kilka innych punktów o znaczeniu wewnętrzno-organizacyjnym.

Bardzo to piękne, ale co będzie z Wilnem. Nie mamy bowiem okręgu a kajakowiczów jak grzybów...

Burza nad piłkarstwem Polski

Bagno w drużynach ligowych

W związku z wiadomościami jakie ukazały się w prasie śląskiej w sprawie afery przekupienia graczy przez K. S. „Dąb“, dowiadujemy się z kierownictwa ŁKS., że w czasie pobytu ŁKS. w Katowicach, kierownik drużyny ŁKS. Porębalski rozmawiał przez telefon będąc w hotelu „Savoy“ w Katowicach z członkiem zarządu K. S. „Śląsk“, który telefonował z Krakowa około godz. 12 t. j. bezpośrednio po zawodach, zweryfikowanych jako walkower. Przedstawiciel Śląska apelował do drużyny ŁKS. aby wygrała mecz z „Dębem“. Wreszcie zakończył rozmowę tym, iż ofiaruje jakąś poważną sumę na jakiś cel (na FON. lub Czerwony Krzyż) w wypadku odniesienia zwycięstwa przez ŁKS.

Natomiast nie odpowiada prawdzie wiadomość jakoby ktoś obcy przychodził przed meczem ŁKS. — „Dąb“ do szatni ŁKS. z propozycjami, jak również jakoby przedstawiciel „Dębu“ przyłączył się do drużyny ŁKS. jadącej na zawody do Katowic i namawiał graczy do pewnych machinacyj. Prawdą natomiast jest, że przed meczem ŁKS. — „Dąb“ bawił w Łodzi nieoficjalny przedstawiciel K. S. „Dąb“, który zjawił się w magazynie sportowym, stanowiącym własność jednego z członków zarządu ŁKS. i zakupił u niego pewne drobiazgi sportowe. Następnie wszczął rozmowę na temat meczu ŁKS. — „Dąb“. Ten nieoficjalny przedstawiciel „Dębu“ starał się przekonać owego członka zarządu, że dla ŁKS. korzystne będzie oddanie punktów na rzecz „Dębu“. Gość ów odszedł dopiero po otrzymaniu kategorycznej odpowiedzi, iż ŁKS-u kupić nie można.

Sport w kilku wierszach

Tytuł mistrza Japonii w tenisie, w grze pojedyńczej panów, utrzymał nadal Jamagiszi, bijąc w finale Miurę w stosunku 6:4, 4:6, 3:6, 7:5, 6:0.

* * *

W Buenos Aires znajduje się River-Plata Athletic Club, liczący 40 tysięcy członków. Klub ten przystąpił do budowy olbrzymiego stadionu, którego trybuny pomieszczą 150 tysięcy widzów.

* * *

W niedzielę nadchodzącą rozegrany zostanie w Paryżu międzymiastowy mecz piłkarski Paryż — Budapeszt.

* * *

W nadchodzącą nieddzielę rozegrany zostanie w Berlinie mecz piłkarski Niemcy—Włochy. Z tej racji do Berlina przybędzie w niedzielę rano 67 specjalnych pociągów.

* * *

W mistrzostwach piłkarskich I Ligi angielskiej prowadzi obecnie Portsmouth (14 gier — 18 pkt), przed Brentford — 17 pkt. i Sunderland — 16 pkt.

* * *

Bawiąca od paru tygodni w Anglii kanadyjska drużyna hokeja lodowego Toronto Dukes, wywalczyła ostatnio pierwsze swoje zwycięstwo, bijąc wczoraj drużynę All Stars w Londynie w stosunku 7:5.

* * *

Japonia przygotowuje się energicznie do organizacji igrzysk olimpijskich 1940 r. Szczególnie kłopoty sprawiają Japonii igrzyska zimowe, wydaje się bowiem, że zorganizowanie przez Europejczyków aż dwóch kosztownych ekspedycyj na Daleki Wschód (zima i latem) znacznie uszczupli liczebność europejskich ekspedycyj.

Mimo to, Japonia nie chce zrezygnować z roli organizatora igrzysk zimowych, natomiast zamierza zastosować specjalne zniżki dla zawodników europejskich.

W tych dniach bawiła w Garmisch Partenkirchen specjalna komisja japońska z prezesem japońskiego zw. narciarskiego, baronem Okurą na czele, dla dokładnego przestudiowania olimpijskich urządzeń w Garmisch.

Warto nadmienić, że sport narciarski znany jest w Japonii od r. 1910. Od szeregu lat czynni są w narciarstwie japońskim europejscy trenerzy. W północnej i zachodniej części Japonii panują dość surowe zimy, a tereny górskie przypominają Alpy, przy czym poszczególne wierzchołki sięgają wysokości 3.000 mtr. W tych „japońskich Alpach co roku uprawiają sport narciarski dziesiątki tysięcy osób.

* * *

Premier rządu francuskiego Leon Blum zapowiedział, że parlament francuski na najbliższej swojej sesji omawiać będzie nowe ustawy na temat wychowania fizycznego i PW.

* * *

Mimo oficjalnego zakończenia sezonu sportów letnich, piłkarze wileńscy korzystają z pięknej pogody i organizują turniej lokalny, który rozpocznie się w najbliższą niedzielę.

Udział w turnieju wezmą niemal wszystkie drużyny wileńskie.

* * *

Rozegrany został w Warszawie międzymiastowy mecz ping-pongowy Warszawa—Wilno. Zwyciężyła Warszawa zdecydowanie 9:0 mimo wystawienia rezerwowego składu.

* * *

Na odcinku niemieckiej autostrady pomiędzy Frankfurtem i Darmstadtem Rudolf Caracciola zaatakował wczoraj na wozie Mercedes—Benz rekord światowy.

Próba powiodła się. W kategorii C (5000 do 8.000 cm) nadystansie 10 km ze startu lotnego uzyskał Caracciola szybkość 332 km na godz., a na 10 mil — 337 km na godz., co stanowi nowy rekord świata.

* * *

Rewanżowe mecze naszej reprezentacji w koszykówce i ewentualnie w siatkówce z Estonią i Łotwą, rozegrane zostaną prawdopodobnie w końcu lutego lub w początkach marca w Rydze i Tallinie.

Zmiana brzmienia nazwisk

Jak się dowiadujemy, przy sporządzaniu spisów poborowych zwrócona będzie uwaga na prostowanie brzmienia nazwisk. Wobec zaleconej przez władze administracyjne zmiany pisowni nazwisk celowo zniekształconych przez zaborcę dla nadania im brzmienia rosyjskiego, referat wojskowy magistratu, przy układaniu spisu poborowych, pouczać będzie osoby zainteresowane w jaki sposób można przeprowadzić formalności, związane ze sprostowaniem brzmienia nazwisk. To samo dotyczy nazwisk o brzmieniu ośmieszającym.

Komornik Wojciechowski przed sądem

Wczoraj przed sądem okręgowym stanął komornik I rewiru sądu grodzkiego w Wilnie Stefan Wojciechowski, oskarżony o przywłaszczenie 13 tysięcy złotych na szkodę szeregu firm handlowych, banków, instytucyj społecznych i t. p. Wojciechowski przyznał się do zdefraudowania 8 tysięcy złotych. Proces trwał do późna w nocy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj. Sprawozdanie z przebiegu procesu zamieścimy jutro. (w).

Hydroelektrownia — Szyłany

Wybitni fachowcy o projekcie. Najtańszy prąd elektryczny w Polsce. Elektryfikacja licznych miejscowości. Atrakcja turystyczna

Wyruszamy ze specjalną komisją zarządu miejskiego na teren zaprojektowanej hydroelektrowni na Wilii kolo wsi Szylany w pobliżu Wilna. Mamy przed sobą do 20 klm. drogi. Jest godz. 10-ta. Od 9-ej w sali konferencyjnej magistratu komisja obradowała nad planami z terenów.

Za serpentyną ponar ką jesienny wietrzyk, spotęgowany pędem auta zaczyna wyć w uszach i tamować oddech. Trzeba podnieść kołnierz, nacisnąć kapelusz...

— Zimno!

Siedzący obok p. inż Gliński, radny miejski, jeden z członków komisji. potwierdza skinieniem głowy. Zjeżdżamy z twardej drogi na piaszczystą. Auto podskakuje na jamach i wybojach. Przecinamy kanał, doprowadzający „biały węgiel" do tekturowni Kureca. Waka. Mówimy **o niewyzyskanym „białym węglu" Willi.** Tak. Szyłany, Szyłany!

Przed nami dwa „fordy". W pierwszym p. inż. Jensz. naczelnik wydziału technicznego magistratu i **dwaj wybitni znawcy w dziedzinie wykorzystywania „białego węgla".** P. inż. Henryk Herbicht. naczelnik wydziału zbiornikowego w ministerstwie komunikacji, jest współtwórcą szeregu zapór wodnych w Polsce P. prof. inż. Karol Pomianowski ma katedrę budownictwa wodnego w Politechnice Warszawskiej. Oba te nazwiska są związane z budową słynnych zapór wodnych w Porąbce, Rożnowie, Czuchowie, Solinie.

Prof. Pomianowski i nacz. inż. Hebicht zostali zaproszeni przez zarząd miejski w Wilnie jako eksperci dla zbadania możliwości budowy zapory wodnej koło Szyłan.

Warunki bardzo dogodne

Jak wiemy, projekt budowy hydroelektrowni koło Szyłan, jeżeli chodzi o teren ustawienia zapory, naogół został **bardzo szczegółowo opracowany przez magistrat wileński.** Wybrano miejsce i sporządzono plany na podstawie specjalnie przeprowadzonych pomiarów. Przed powzięciem jednak ostatecznych decyzji zaproszono wybitnych ekspertów, aby posłyszeć rozstrzygającą ocenę

Można tu budować, czy nie można?

W Rykontach skręcamy na „boczne" drogi. Poprzez grząskie błoto. wyrwy — potem polną i leśną drogą dobijamy do wsi Balciuny.

— O tam, niedaleko jest Wilia — mówi gospodarz Józef Malarewicz o siwej jak papier czuprynie, wskazując nam drogę.

— A wie pan po co my tam jedziemy?

Gospodarz uśmiecha się i wzrusza ramionami. Żarty. Skąd może wiedzieć dokąd „pany" jadą i po co.

— Szyłany, budowa elektrowni w Szyłanach.

— A! wiem — uśmiech staje się szerszy. — Kiedyż to będzie? My tu czekamy, czekamy na pracę.

Tak, **na pracę czeka tu szereg wsi,** rozsianych na piaszczystych **nieurodzajnych gruntach** pośród malowniczych wzgórz i dolin.

Nareszcie jesteśmy na miejscu. Zaścianek Popy. Kilka chałup i budynków gospodarczych. Jedna z chat nowa, reszta nawpół zgniłe o słomianych dachach. pokrytych mchem. Teren łagodnie opada ku rzece. Idziemy przez zieloną ruń żyta.

— Mniej więcej w tym miejscu staną główne budynki — mówi p. inż. Jensz, wskazując jakieś szczątki zrębu.

W pobliżu jakaś chata niska z przybudowaną „imitacją" stodoły. Drzwi otwarte, tuż przed nimi zagłodzona jałówka tępo patrząca na nieznanych intruzów. W sadzie (kilka drzew zżeranych od pnia do pączków przez zwisające wiechcie mchu) — beczy rozpaczliwie owca, uwiązana na „postronku". Bieda, zaniedbanie. Wiejska „sielanka".

Tak, **będzie tu inaczej, gdy wyrosną olbrzymie współczesne żelbetonowe budynki, fabryka milionów kilowatgodzin energii elektrycznej.**

— W tym miejscu stanie zapora.

Z lewego brzegu, z terenu niezbyt wysokiego, naogół płaskiego, wzrok biegnie przez spokojny pas wody na wyspę, porośniętą krzakami wikliny. Za wyspą drugie rozwidlenie rzeki niespokojne i wartkie, a potem prawy brzeg — wysoka stroma skarpa, podmywana przy bardzo dużej wodzie. Zdala na oko skarpa wznosi się na dobre kilkadziesiąt metrów. „Oprze się" o nią, a ściślej głęboko wejdzie w nią prawe skrzydło zapory.

— **Warunki tutaj są bardzo dogodne pod względem topograficznym** — mówi p nacz. Herbicht.

Nieco niżej, od miejsca gdzie ma stanąć zapora, na brzegach leży bardzo dużo głazów narzutowych Pada uwaga, że przydadzą się przy budowie. Znowu plus. P. inż. Jensz uzupełnia, że grunt jest na wierzchu piaszczysty i gliniasty, pod spodem zaś na pewnej głębokości znajdują się zwały kamieni.

Rozmowa przechodzi na możliwości dostarczania do miejsca budowy maszyn i materiału. Oczywiście pod uwagę musi być brana przede wszystkim kolej. Od stacji Rykonty do miejsca zapory około 5 klm., do toru zaś kolejowego 3 klm. Jasne, że będzie zrobiony w tym miejscu przystanek.

Dla zbadania podglebia należy robić wiercenia.

— Dwa — trzy rzędy wierceń

— W odstępach?

— Od 30 do 40 mtr.

— Do głębokości 15 mtr.

— Lepiej będzie do 20 mtr.

— A stoku prawego brzegu należy zrobić stolnię. Zbada się w ten sposób układ warstw.

— Czy wiercić można także w zimie?

— Oczywiście.

Podłoże w tym miejscu prawdopodobnie będzie przepuszczalne. Ale to nic strasznego. **Zabezpieczy się tylko odpowiednio podstawę zapory od podmywania.** Wzrosną wprawdzie koszty, ale o niewielki procent.

5 milionów złotych

P. inż. Jensz główny twórca projektu budowy hydroelektrowni w Szyłanach podawał kosztorys na około 8 milionów złotych. Prof. Pomianowski i nacz. Herbicht uważają jednak, że **koszt budowy nie powinien przekroczyć 5 milionów złotych.**

Idziemy w górę rzeki po terenie, który będzie zalany. Zapora utworzyłaby duże jezioro o szerokości dochodzącej w niektórych miejscach przy zaporze do 1 klm. i o długości do 18 klm. Woda zalałaby bardzo liczne wąwozy w stromych stokach przybrzeżnych wzgórz, **tworząc prześliczne zatoki otoczone wysokim sosnowym lasem.**

Będzie to wtedy jeden z najpiękniejszych zakątków Wileńszczyzny.

— Wtedy **powinny tu kursować statki.** Na długości 7 klm. od Wilna Wilia będzie w naturalnym stanie. potem zaś zacznie się rozszerzać w spokojną taflę wodną. o bardzo słabym prądzie. **Wszelkie sporty wodne będą miały tu doskonałe warunki. Staną tu prawdopodobnie liczne letniska. Słowem — zapora wodna i sztuczne jezioro będą atrakcją turystyczną Wileńszczyzny.** Wsie pobliskie, a szczególnie Rykonty i Szyłany zyskają wiele pod względem gospodarczym.

Wychodzimy z zarośli. Na przeciwległym brzegu rozłożyła się wieś, nieco dalej inna.

— To wszystko zostanie zalane przez wodę — szeroki gest ręki informatora — 300 ha ziemi znajdzie się pod wodą. Powierzchnia zaś jeziora będzie miała do 400 ha.

70 milionów klw. godz.

Przechodzimy na tematy, związane z produkcją energii.

— Jakie jest pana zdanie, panie naczelniku, o projekcie zapory i o możliwościach wogóle?

— **Macie złote jabłko** — odpowiada p. nacz. Herbicht

Wileńszczyzna wogóle posiada bardzo dużo energii wodnej, dzięki swoim rzekom, nadającym się doskonale do poruszania silników wodnych. Mają dużo wody, dogodne spadki. Np. Wilia ma dość wartki prąd i wyniosłe brzegi, co pozwala na dość łatwe piętrzenie wody. **Zalety te występują w pełni na zaprojektowanym miejscu koło Szyłan.**

Hydroelektrownia w Szyłanach produkowałaby energii elektrycznej rocznie do **70 milionów** klw godzin. Jest to ilość olbrzymia. Wilno w obecnej chwili konsumuje do 17 milionów klw godzin.

Należy przypuszczać, że elektryfikacja szeregu miejscowości położon. w dużym promieniu od Wilna, podniosła by znacznie konsumcję prądu.

Prąd hydroelektrowni w Szyłanach byłby najtańszy z prądów elektrycznych wytwarzanych w Polsce przez hydroelektrownie. Przede wszystkim wystarczy chociażby porównać koszty budowy i produkcję naprz. hydroelektrowni w Porąbce i Rożnowie a w Szyłanach:

Szyłany — koszt budowy 5 milionów złotych — 70 milionów klw. godz.

Porąbka — koszt budowy — 20 mimilionów złotych — 27 milionów klw. godzin.

Rożnów — koszt budowy — 40 milionów złotych — 144 milionów klw. godz

Przewaga Szyłan polega na tym, że Wilia ma dużo wody i wskutek tego nie wymaga dużej zapory, obliczonej przede wszystkim na „magazynowanie" wody. Naprz. w Rożnowie trzeba było budować olbrzymią zaporę, ponieważ rzeka w najgorszych (in minus) wypadkach miała prąd wody o „sile" 1 m na sek., a w „najlepszych" in plus 3800 m^3 na sek. Wilia zaś ma wahania od 40 m^3 na sek. do 1600 m^3 na sek. (katastrofalna powódź).

Można rozpocząć z 1 milionem złotych

Koszt produkcji klw. godz. w Szyłanach będzie wynosił około 1 grosza, natomiast koszt produkcji 1 klwg. na elektrowni miejskiej (przy spalaniu węgla) wynosi z „utrzymaniem" do 5 groszy.

— **Hydroelektrownia koło Szyłan powinna stanąć — mówi p. nacz. Herbicht. — Ministerstwo komunikacji będzie bardzo sprzyjało tej inicjatywie, ponieważ obecnie w Polsce istnieje tendencja wyzyskiwania energji rezerwowej — szczególnie wodnej.**

Możliwości zaś rychłej realizacji istnieją.

— **Budowę można rozpocząć, mając 1 milion złotych — mówi p. inż. Jensz.**

Należy przypuszczać, że Fundusz Pracy w przyszłym roku „wypowie się" przychylnie w sprawie tego miliona.

Budowa hydroelektrowni trwałaby do 2 i pół lat.

Wracamy już. Prom koło wsi Nowa Rapa. Droga polna. Potem — chata Szakiewicza. W pobliżu są znane „progi" koło Sojdź, przez które z trudem przeprowadzano przed wojną płynące do Niemna tratwy. Istnieje nawet przysłowie: „Sojdzie projdzie, tak i pojdzie".

* * *

Wracamy do Wilna pod wrażeniem, że projekt budowy hydroelektrowni w Szyłanach wszedł już w pierwsze stadium realizacji. **Projekt uznany jest za dobry przez najwybitniejszych polskich fachowców.**

Okręgowa hydroelektrownia w Szyłanach, zasilająca tanim prądem Wilno i wiele miejscowości w promieniu kilku dziesięciu kilometrów, musi stanąć jak najprędzej.

Pieniądze muszą się znaleźć.

Budujemy hydroelektrownię koło Szyłan! Powinno to wysunąć się na czoło wszystkich zagadnień dnia

Włod.

Dziś komisja rzeczoznawców, do **której** oprócz wymienionych w artykule wchodzą **pp.** inż. Kubilus, inż. Trocki i inż. Kulesza, wznowi obrady o godz. 9-ej.

SYLWETKI

Kobieta, która biega na czubkach palców



Gdy widz z pierwszych czy dalszych rzędów obserwuje w teatrze efektowne produkcje baletu — reaguje przede wszystkim na piękno, zachwyca się lub nie. Tak już jakoś jest, że nie zdajemy sobie sprawy z ogromnego wysiłku, jaki w tej chwili wkłada artysta po to, by mogliśmy przeżyć kilka przyjemnych wrażeń.

Mieniący się blask rampy teatralnej, gra, dekoracje, ulewa muzyki — sprawiają, że odrywamy się od rzeczywistości w krainę złud, którą nam pokazują.

Tymczasem nie wszystko jest takie lekkie i łatwe, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało.

W sekundach, gdy zapominamy o swych kłopotach, o trudzie codziennym, w tych sekundach **artysta bardzo ciężko pracuje.** Umysłowo i fizycznie. Szczególnie wiele fizycznego wysiłku wymagają występy baletu. Takie zwyczajne — jak to się mówi — „fikanie nóżkami" pochłania moc energii, jest poprostu **normalną pracą.**

Ale oddajemy głos w tej sprawie osobie fachowej

p. Marii Martównie

primabalerinie naszej „Lutni", kobiecie, która biega na czubkach palców.

— Czy panią bardzo męczy taniec?

— Oczywiście kosztuje sporo sił, ale ten taniec, który się lubi, prawie nie męczy...

— No, a stanie, chodzenie i bieganie na palcach?

— „Taniec na pointach" wymaga przede wszystkim stałego treningu, inaczej spadek formy. I bardzo wielki wysiłek wtedy nie wiele skutkuje...

— Czy pani stosuje jakąś dietę, aby „być lżejszą"?

— Dietą moją jest... gimnastyka. Właśnie staram się jeść wszystko (mięso w pierwszym rzędzie), żeby być silną

— I tak od pierwszego występu?

— Tak. Pierwszy występ, dawne to czasy, 1920 rok w Krakowie. Uczyłam się wtedy u prof. Koszuckiego. Potem występowałam w szeregu oper w Warszawie, Poznaniu. Także we Lwowie, Łodzi, Bydgoszczy, Katowicach. Miłe wspomnienia mam z warszawskiego teatru „Wodewil", który wówczas prowadził dyr. Kochanowski, obecny nasz kapelmistrz.

— Lubi pani taniec?

— Bez tańca wogóle życia sobie nie wyobrażam. Wstąpiłam na scenę bardzo młodo, jeszcze jako dziewczynka z kokardką na włosach...

— A poza baletem czym się pani najwięcej interesuje?

—... synkiem. Interesuję się, a raczej dbam.

Osobistą „namiętnością" jest dla mnie pływanie. I tylko pływanie. Innych sportów nie uprawiam, bo nie mam... czasu.

Do gabinetu dyrekcji „Lutni" wchodzi mec. Jodko i wita p. Martównę temi słowy: „Bosko Pani wczoraj tańczyła"...

Chyba tak samo tańczy i dziś... **a. m.**

Wieści i obrazki z kraju

Wsi spokojna, wsi wesoła...

ZAWIESZENIE KIEROWNIKA SZKOŁY W SWIRZE.

W dniu 5 b.m. Inspektor Szkolny w Święcianach zawiesił w czynnościach służbowych Gwidona Krzysztoforskiego, kierownika Szkoły Powszechnej w Swirze, za przetrzymywanie pieniędzy otrzymanych do wypłaty nauczycielom w sumie 596 zł 38 gr.

PODRZUTEK.

W dniu 9 bm. w domu mieszkalnym (na ganku) Hirsza Ejdejmana w Duksztach, pow. święciańskiego, znaleziono dziecko płci męskiej w wieku około 2 tygodni. W toku wywiadów ustalono, że dziecko porzuciła jakaś kobieta powracająca z robót w Łotwie.

ZABÓJSTWO NA WESELU.

W dniu 11 bm. o godz. 24 we wsi Rakowskie, gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego, podczas wesela został zabity na ulicy Jan Łoś, mieszkaniec wsi Wasuny, przez kilkakrotne uderzenie go nożem. Zabójstwa dokonał na tle porachunków osobistych Kazimierz Buczel, mieszkaniec wsi Symoniszki, którego zatrzymano.

SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA.

W dniu 10 bm. około godz. 13 Józef Stankiewicz, mieszkaniec wsi Misiuny, gm. święciańskiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swoim mieszkaniu. W toku wywiadów ustalono, że Stankiewicz popełnił samobójstwo na tle nieuleczalnej choroby.

SMIERTELNY SKOK DO STUDNI.

10 bm. Bronisława Laskowska, lat 28, mieszkanka wsi Soczynięta, gm. wiśniewskiej, po sprzeczce z bratem na tle nieporozumień rodzinnych wyszła z domu i udała się do swej ciotki Heleny Kuźmiczowej, zam. we wsi Soczynięta. Po przybyciu do posesji swej ciotki, Laskowska usiłowała popełnić samobójstwo i rzuciła się do studni, skąd ją wydobyto, jednak po upływie 8 godzin Laskowska zmarła, prawdopodobnie wskutek doznanych obrażeń cielesnych.

Ustalono, że Laskowska od kilku lat cierpiała na epilepsję i rozstrój nerwowy.

CIOS W GŁOWĘ KAMIENIEM SPOWODOWAŁ UTRATĘ MOWY.

8 bm. na polu w czasie kłótni na tle porachunków osobistych Jan Borejko lat 14, zam. we wsi Nielidki, gm. bienickiej, pow. molodeczańskiego, rzucił kamieniem w Agatę Glińska, zam. tamże, którą trafił w głowę i zadał jej ranę tłuczoną nad lewym okiem. Agata Glińska straciła mowę. Stan jej zdrowia jest ciężki.

KRADZIEŻ.

W nocy 6 bm. Michałowi Bukowskiemu, zam. we wsi Akmieniszki, gm. daugieliskiej, pow. święciańskiego, za pomocą wybrania okna skradziono ubranie i różne rzeczy wartości około 400 zł.

SMIERTELNY „KWAS".

10 bm. o godz. 14 do mieszkania Marii Bładykowej w folwarku Wojstom, gm. tejże, pow. święciańskiego, przyszła żebraczka Franciszka Minkiewiczowa, lat 94, zam. we wsi Wołgowie. Po spożyciu obiadu mąż Bładykowej, Józef Bładyko, poczęstował Minkiewiczową kwasem z miodu, który ona wypiła. Po upływie godziny Minkiewiczowa nagle upadła na podłogę i zmarła. Zwłoki Minkiewiczowej i resztki niedopitego kwasu zabezpieczono.

NAPAD RABUNKOWY.

Jan Jancewicz, zam. w Żupranach, gm. solskiej, pow. oszmiańskiego, zameldował policji, że w dniu 11 bm. o godz. 19 na trakcie oszmiańskim, w odległości 3 km. przed wsią Rukojnie, gm. rudomińskiej, pow. wileńsko-trockiego, napadło na niego 2 osobników, którzy rzekomo pod groźbą śmierci zrabowali mu z wozu rower wart. zł. 80, który wiózł z Wilna.

FATALNY UPADEK Z POCIĄGU.

12 bm. o godz. 7 na odcinku Białystok — Grodno na szlaku Kuźnica—Łosośna na 247 km. znaleziono na torze okaleczonego mieszkańca kol. Pawłowo, pow. Kosow poleski, robotnika Kapela Rutsztejna. Poszkodowanego odwieziono wózkiem robaczym do przychodni kolejowej w Grodnie.

Przyczyną wypadku było prawdopodobnie wypadnięcie wskutek własnej nieostrożności z pociągu osobowego nr. 733.

OKROPNA ŚMIERĆ.

10 bm. zmarł nagle podczas suszenia lnu w łaźni 22-letni mieszkaniec kol. Kirylino, gm. słobódzkiej, pow. brasławskiego, Antoni Moroz, przy czym upadł twarzą na palenisko pieca łaziennego, wskutek czego spaliła się głowa.

ZABIŁ KAMIENIEM KOMPANA LIBACJI.

11 bm. powracając ze wspólnej libacji, 23-letni Trachimowicz, będąc w stanie nietrzeźwym, uderzył w twarz Michała Mikołajczyka. Uderzony Mikołajczyk zwalił Trachimowicza na ziemię i uderzył go 2 razy kamieniem po głowie. Trachimowicz wskutek pęknięcia czaszki poniósł śmierć na miejscu.

Wilejka pow.

— **PRZYWIĄZUJĄC DUŻĄ WAGĘ DO SPRAWY ZADRZEWIENIA MIASTA.** Zarząd Wilejki przed kilku laty założył szkółkę drzewek, która obecnie nie tylko zaspakaja potrzeby miasta, ale dostarcza również sadzonek dla pobliskich gmin wiejskich. Przeciętnie zarząd miejski zasadza rocznie wzdłuż ulic Wilejki około 1290 drzewek. Z liczby tej, jak wskazują obserwacje, przeszło połowa drzewek ginie, zniszczona przez młodzież, a nieraz i starszych ludzi. Należy sądzić, że ten ujemny stan rzeczy niebawem ulegnie poprawie, gdyż w szkołach zwrócono na to uwagę i prowadzone są pogadanki o pielęgnowaniu przydrożnych drzewek.

Swięciany

— **ZLOT SĄSIEDZKI KÓŁ ZWIĄZKU MŁODEJ WSI ODBYŁ SIĘ W KOMAJACH.** W dniu 8 listopada br. Na zebranie było zaproszone nauczycielstwo. Obradom przewodniczył p. Józef Dubicki. Po przemówieniach młodzież wzniosła okrzyki na cześć nauczycielstwa za ofiarną i bezinteresowną pracę dla wsi. Prezesem związku sąsiedzkiego został obrany p. W. Romanowski.

Na próbę młodzieży został utworzony w Komajach Społeczny Kurs Samokształceniowy. Otwarcie Kursu odbyło się w dniu 8. XI. br. Na początku zebrania był obecny przedstawiciel Kuratorium, instruktor Drążkowski. **jd.**

— **W KOMAJACH** obchodzono Święto Niepodległości b. uroczyście. W dniu nadania buławy marszałkowskiej gen. E. Śmigłemu-Rydzowi dziatwa szkolna i miejscowe organizacje urządziły wieczorem capstrzyk. Dziatwa szkoły powszechnej wysłała do Marszałka Śmigłego-Rydza następującej treści depeszę:

„Przesyłamy Ci kochany Marszałku, najserdeczniejsze gratulacje, żeś godnie zastąpił nam Dziadka, który odszedł w zaświaty. Zarazem zapewniamy, że ofiarne życie Twoje, czyny i znoje w walce o wolność Ojczyzny będą dla nas wzorem, jakimi winniśmy być Polakami".

W dniu 11 listopada po mszy św. wszystkie organizacje i dziatwa z okolicznych szkół udały się na grób powstańców z roku 1863 (koło wsi Karolewce), gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie pamiątkowego krzyża. Poświęcenia dokonał ks. Michał Twardowski. Ponadto nad mogiłą bohaterów wygłoszono kilka mów, ogół odśpiewał szereg pieśni patriotycznych.

Wieczorem odbyła się w lokalu szkoły powszechnej akademia. Program wieczoru wypełniły występy dziatwy szkolnej pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa. **jd.**

— **W HODUCISZKACH.** W dniu 11 listopada w kościele parafialnym została odprawiona msza św. Kościół był wypełniony po brzegi ludnością i dziatwą szkolną. Płomienne kazanie patriotyczne wygłosił ks. Baniewicz. Wieczorem w lokalu świetlicy związku strzeleckiego odbyła się uroczysta akademia. Bogaty i piękny program wypełniły występy dziatwy szkolnej pod kierownictwem nauczycielki p. Ireny Polikiewiczówny. **jd.**

Brasław

— **W ZWIĄZKU Z ZAMIERZONĄ AKCJĄ DRENARSKĄ** na terenie powiatu brasławskiego która ma być przeprowadzona na wiosnę roku przyszłego, do wydziału powiatowego w Brasławiu wpłynęły zgłoszenia właścicieli następujących gospodarstw przykładowych, którzy mają zamiar przeprowadzić pokazowe drenowanie swych gruntów, a mianowicie: kol. Jundziłowo, gm. n.-pohoska — 4 gospodarzy — 30 ha; kol. Nowa Wieś, gm. drujska — 1 gospodarz — 28 ha; kol. Stajki, gm. drujska — 1 gospodarz — 25 ha; kol. Jody, gm. jodzka — 1 gospodarz — 22 ha; kol. Borkowszczyzna, gm. dryświacka — 2 gospodarzy — 12 ha.

Razem drenowanie przeprowadzone będzie na obszarze 117 ha. własności 9 gospodarzy na gospodarstwach przykładowych.

— **INSTRUKTOR BRASŁAWSKI OBWODU LOPP** przeprowadził kursy III kategorii dla służby dozorowania OPLG w Opsie, który ukończyło 15 osób.

Poza tym w tymże czasie przeprowadził kurs informacyjny dla członków Związku Strzeleckiego oraz dla 80 uczniów starszych oddziałów szkoły powszechnej.

— **CENY MĄKI I PIECZYWA.** W dniu 10 odbyło się w Brasławiu posiedzenie komisji do badania cen na mąkę i pieczywo, która po wysłuchaniu opinii młynarzy i handlarzy oraz po przeprowadzeniu odpowiedniej kalkulacji ustaliła następujące ceny licząc za jeden kilogram.

mąka pszenna 55 proc. — 39 gr., mąka żytnia pytlowa 50 proc. — 30 gr., mąka żytnia razowa 82 proc. — 22 gr., chleb żytni pytlowy z mąki 50 proc. 30 gr., chleb żytni razowy z mąki 82 proc. 22 gr., bułka pszenna wodna z mąki 55 proc. wagi 50 gramów 5 gr., bułka pszenna wodna z mąki 55 proc. wagi 100 gramów 10 gr., bułka pszenna wodna z mąki 55 proc. za 1 kg. (w bochenkach) 47 gr.

Biała Waka

— **BUDOWA KANAŁU.** Szczęśliwa jest ta miejscowość wiejska, która może zatrudnić chociaż kilku biedaków małorolnych w jakimś przemyśle. A już wprost rajem na ziemi jest wioska, czy miasteczko, posiadające fabrykę, chociażby nawet gwoździ. Nic też dziwnego, że hasłem doby obecnej jest **uprzemysłowienie naszego kraju,** w którym mieszka i dusi się na roli 72 procent ludności.

To też z radością śpieszę podać tu do wiadomości, że właściciel majątku Biała Waka p. Wł. Łęski, który prowadzi fabrykę t. zw. sieczki zapałczanej (drewienek do zapałek) impregnowanej, tartak i młyn, oraz jest założycielem szybko rozwijającego się dziś Jagiellonowa w Ponarach, zamierza obecnie przeprowadzić kanał wodny na przestrzeni dwóch kilometrów, celem uruchomienia tekturowni w Nowosiołkach. Kanał ten będzie odnogą (szerokości 3 m) rz. Waki, poprowadzi koło poczty i majątku Deginie, aż do Nowosiołek. Maj. Deginie nad Waką leżałby po środku jak na wyspie i zyskałby jeszcze na wyglądzie. Trudności są tego rodzaju, że grunta przez które ma prowadzić kanał są cudze i należy je wykupić.

Oby projekt ten uzyskał jaknajszybszą realizację.

Jan Hopko

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w powiatach województwa wileńskiego za czas od 1 do 7 bm. Zanotowano 229 wypadków jaglicy, 42 wypadki gruźlicy otwartej, w tym 11 zgonów, 30 wypadków odry, 19 wypadków błonicy, w tym jeden zgon, 11 wypadków róży, w tym 1 zgon, 8 wypadków krztuśca, po 7 wypadków płonicy i grypy, 5 wypadków duru brzusznego, w tym 1 zgon (7 w Wilnie, 1 w pow. święciańskim — zgon, 2 w pow. oszmiańskim i 1 wyp. w pow. wilejskim), 2 wypadki zakażenia połogowego i 1 wypadek duru plamistego (pow. mołodeczański).

Ludwik Weinert Wilton 84

PANTERA

Powieść sensacyjna

Po chwili otworzył je znów i rozejrzał się dookoła. Skonstatował, że znajduje się w wielkim pokoju o otwartych oknach i drzwiach. Tylko biurko i stojący przy nim fotel zdradziły mu, że to ten sam pokój, w którym przed niedawnym czasem rozmawiał z Johnsonem. Czuł się oszołomiony i rozbity. Instynktownie podszedł do okna. Wychodziło ono na niewielki, zupełnie pusty dziedziniec. Wciągnął do płuc świeże powietrze i poczuł się lepiej. Teraz dopiero uświadomił sobie, że zapach gazu unosi się również w pokoju. Sprawdził instalację, okazało się jednak, iż kurek jest dokładnie przykręcony. Zresztą woń stawała się coraz słabsza.

Nadinspektor stał przez długą chwilę z wydętą dolną wargą i zmarszczonemi brwiami. Wreszcie skierował się ociężałym krokiem ku wyjściu. Mieszkanie Johnsona przestało go interesować.

Przy najbliższym rogu znajdował się postój taksówek. Murphy skinął właśnie na szofera, kiedy naraz zatrzymało się obok niego luksusowe auto i przez okienko wyjrzała głowa zdumionego Hearsona.

— Jakto, pan w Londynie? — zapytał dyrektor uzdrowiska, zaskoczony. — Nie chciałem w pierwszej chwili wierzyć własnym oczom. Byłem przekonany, że pan się nie rusza z Chesterhills. Mógł pan przecież wyjechać ze mną razem

— Byłem z wizytą u pańskiego przyjaciela Johnsona — wyjaśnił Murphy.

Hearson skrzywił się nieznacznie.

— Nie powiem, żebyśmy się z sobą kiedykolwiek przyjaźnili — sprostował chłodno —chociaż... — nie dokończył zdania i trochę bezradnie spojrzał na nadinspektora z poza swych grubych szkieł. Właściwie sam nie wiem, co sądzić o tym człowieku. Proszę sobie wyobrazić, że najzupełniej niespodziewanie ustąpił mi we wszystkiem, o cośmy przez długie lata toczyli najzawziętsze boje. Wracam właśnie od notarjusza, gdzie sprawa została ostatecznie załatwiona. Johnson odstąpił mi akcje Chesterhills, zrzekł się udziału w spółce, eksploatującej domy w Limehouse, a wreszcie zgodził się na sprzedaż swojej rudery, która, naturalnie, będzie teraz zburzona Właśnie jadę do starego zawrzeć z nim pokój.

Hearson promieniał zadowoleniem i zapałem. Murphy jednakże potrząsnął głową.

— Obawiam się, że go pan nie zastanie, a i z domu nie będzie pan miał w najbliższym czasie wielkiej pociechy, ponieważ obsadzę go swoimi ludźmi.

Hearson jak gdyby nie rozumiał sensu jego słów

— Jakto...? Nic nie rozumiem. Poco panu dom Johnsona? Czy się coś stało?

— Nic wielkiego, zwyczajna próba morderstwa — oświadczył Murphy z fanfaronadą i uderzył się w pierś. — Na mojej osobie. Ze zdradzieckiem krzesłem, z gazem świetlnym i Bóg wie, z czem jeszcze. Widzi pan, jak kiepsko wyglądam? To od gazu. Ale to nic. Kiedy go będą wieszać, przypomnę mu o tej podłości — zakończył jadowicie.

Wytarł nos olbrzymią chustką, serdecznie potrząsnął za rękę pana w okularach i ruszył piechotą w drogę.

Zniknął już oddawna, a Hearson wciąż jeszcze spoglądał za nim nawpółobłędnym wzrokiem.

ROZDZIAŁ XXXIV

— Przetrzęście tę lisią norę od góry do dołu — powiedział Murphy do komisarza policji. — Radzę jednak dobrze uważać, bo dom pełen jest najnieprawdopodobniejszych zasadzek. Tak np. pod fotelem przy biurku znajduje się najpewniej dźwig, prowadzący do przylegającego budynku. Pozatem ostrzegam przed krzesłem z drugiej strony biurka, pod którem znajduje się głęboki loch.

Nadinspektor śpieszył się bardzo, zależało mu bowiem na jak najszybszym powrocie do Chesterhills gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wypadki zmierzały do rychłego rozwiązania. Nie był pewien, czy wizyta u Johnsona nie wpłynie na wzmożenie tego tempa. W każdym razie efekt tej wizyty przekroczył jego najśmielsze oczekiwania. Swoją drogą, był to krok ryzykowny i, jak się okazało, nie zupełnie rozważny. Murphy omal nie przypłacił go życiem. Fakt, że mu się udało tak gładko wywinąć z opresji, stanowił właściwie sam w sobie nową zagadkę

Około drugiej zajrzał jeszcze do swego gabinetu w Scotland Yardzie, żeby przejrzeć bieżącą korespondencję. Zamierzał już wyjść, kiedy naraz wzrok jego padł na tytuł notatki, zamieszczonej w jednej z gazet południowych:

„Nagła śmierć lorda Shelley'a".

Murphy w mgnieniu oka zmienił zamiar. Zamiast na stację, pobiegł do gabinetu szefa, gdzie znów odbyła się rozmowa, o której szczegółach poinformowano przez tajną linję telefoniczną sekretarjat spraw wewnętrznych.

Po tej konferencji nadinspektor zadzwonił do Spittering Farm, prosząc do aparatu pana Rayne'a.

(D. c. n.)

500-lecie Jana Ostroroga

Towarzystwo Historii Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego w Wilnie dało inicjatywę do zorganizowania uroczystego obchodu 500-lecia urodzin Jana Ostroroga, największego z czasów dawnej Rzplitej Polskiej pisarza politycznego, bojownika o zupełną niezależność państwową Rzplitej Polskiej od obcych wpływów politycznych.

W połowie stycznia 1937 r. odbędzie się w Wilnie w sali Kolumnowej USB., uroczysta akademia, poświęcona pamięci Jana Ostroroga. Inne punkty programu uroczystości Ostroroga będą opracowane przez specjalny komitet, będący obecnie w stadium organizacji. Ze względu na to, że Ostroróg studiował w Erfurcie i Bolonii, można spodziewać się udziału przedstawicieli uniwersytetów tych miast na uroczystościach Ostroroga w Wilnie i może w innych centrach Rzplitej Polskiej.

KRONIKA

Sobota 14 Listopad

Dziś: Klementyna i Jozofata
Jutro: Opieki NMP., Gertrudy

Wschód słońca — godz. 6 m. 49
Zachód słońca — godz. 3 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13.XI. 1936 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa + 2
Opady 0,9
Wiatr południowy
Tendencja barometryczna: zniżkowa
Uwagi: pochmurno, deszcz.

Przepowiednia pogody w/g P. I. M. do wieczora 14 listopada 1936 r.

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże z przelotnymi deszczami.

Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. W górach w dalszym ciągu halny.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela (Niemiecka 25); 5) Wysockiego (Wielka 3).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Argasińska Anna z Warszawy; dr. Deresz St. z Choroszcza; Werner Władysław z Mołodeczna; Surówski Zbigniew z Warszawy; dyr. Rapp Samuel z Warszawy; Lichtenstein Duno z Warszawy; Jezierski Witold z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Henryk z Kozłowszczyzny; gen. Żeligowski Lucjan z Turgiel; prof. Poniatowski Karol z Warszawy; inż. Herbich Henryk z Warszawy; insp. Gliszczyński Stanisław z Warszawy. Br. Hahn Joachim z Rygi; Węgrowski Wacław z Tomaszowa; Rytarowski Boryda z Warszawy; Jarocinski Kazimierz z Łodzi; Życki Stefan z Warszawy; Cherkassky Shura z Ameryki.

MIEJSKA.

— **Miejska komisja kulturalno-oświatowa.** Na 19 bm. wyznaczone zostało posiedzenie radzieckiej komisji kulturalno-oświatowej. Porządek dzienny wypełnią sprawy budżetowe, budowy nowych szkół oraz powiększenia biblioteczek ludowych na peryferiach miasta.

— **Roboty przy regulacji ul. Legionowej** dobiegają już końca. W najbliższym czasie ulica otwarta zostanie dla ruchu kołowego. Obecnie prowadzone są końcowe roboty w okolicach ul. Dobrej Rady.

Tor kolejowy, który przebiegał przez ul. Legionową przesunięty został na środek jezdni. Ruch kołowy odbywać się będzie dwutorowo po obu stronach toru kolejowego. Około toru wybudowano trawniki. Ulica otrzymała nową jezdnię i chodniki.

Regulacja do niepoznania zmieniła wygląd tej do niedawno zaniedbanej ulicy.

— **Pierwsza Pomorska Wystawa Turystyczna** umieszczona w specjalnym pociągu przybyła już do Wilna.

Na całość wystawy składają się reprodukcje krajobrazu pomorskiego, sztuka kościelna, świecka, wyroby ceramiczne, hafty kaszubskie, wykopaliska przedhistoryczne. Wystawa daje również pojęcie o rozwoju Gdyni i jej znaczeniu na morzu.

Z. P. T. organizuje w najbliższą niedzielę wycieczkę na powyższą wystawę. Wymarsz uczestników wycieczki z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-ej.

PRASOWA

— KONFISKATA „KURJERA WILEŃSKIEGO". Wczoraj pismo nasze zostało skonfiskowane za jedną ze wzmianek.

AKADEMICKA.

— WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW AOZS. Zarząd Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego przypomina niniejszym członkom (-kom) Oddziału, iż dnia 15 listopada rb. (niedziela) o godzinie 11 w pierwszym i o godzinie 11.30 — w drugim terminie — odbędzie się Walne Zebranie Oddziału w lokalu własnym przy ulicy Młynowej 2 m. 4. Na porządku dziennym — wybory władz Oddziału.

SPRAWY SZKOLNE

— **Shelley's Institute,** Mickiewicza 1 m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. **Czesne** 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu.** Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamina **celująco.**

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ODCZYT PROF. ZDZIECHOWSKIEGO. Dzisiaj, 14 listopada o godz. 18 (6 wiecz.) p. prof. dr. Marian Zdziechowski wygłosi w sali przy ulicy Zamkowej 8 II piętro odczyt p. t. „Bolszewizm a religia". Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **W obronie zagrożonego piękna Wilna — wycieczki do Puszkarni.** P. T. K. Sekcja im. Ferdynanda Ruszczyca Miłośników Wilna i Wileńszczyzny uchwaliła dnia 8 listopada na zwołanym pod hasłem „W obronie zagrożonego piękna Wilna" zebraniu członków i gości PROTEST „przeciwko wielkiej krzywdzie, jaka się stała pięknu stoł. m. Wilna przez to, że urocze brzegi Wilenki na jednym miejscu (w Puszkarni) zostały zeszpecone".

Na tym że zebraniu uchwalono, iż „żadne regulacje wodne na terenie W. Wilna nie mogą być dokonywane bez zgody i aprobaty Samorządu m. Wilna i jego biura urbanistycznego".

W przededniu tej uchwały powstrzymane zostały roboty regulacyjne nad Wilenką w Puszkarni, na skutek interwencji urbanistów.

Każdy, kto chce sprawdzić, ile krajobraz wileński ucierpiał w Puszkarni przez zniszczenie drzew i usiłowanie zmiany koryta Wilenki, niech się przyłączy do zorganizowanej przez P. T. K. wycieczki do Puszkarni, która się odbędzie w najbliższą niedzielę, dn. 15 (a w razie złej pogody dn. 22) listopada. Wyjazd z Wilna autobusami o godz. 10 rano z pl. Orzeszkowej w stronę Nowej Wilejki szosą do Puszkarni, położonej o 5—10 min. drogi pieszej od traktu. Koleją do Puszkarni pociągiem motorowym przez Kolonię Wileńską (Kolejową) o godz. 9.15.

Wilnianie! Stawcie się licznie.

P. T. K. Sekcja im. Ferd. Ruszczyca Miłośników Wilna i Wileńszczyzny.

— **Popularne wycieczki** zainicjowane przez ZPT., spotkały się z uznaniem szeregu organizacyj i stowarzyszeń. Po wycieczkach dla młodzieży rzemieślniczej akcja ta rozszerzyła się na wojsko. W najbliższym czasie po porozumieniu z poszczególnymi oddziałami będą zorganizowane specjalne wycieczki dla rezerwistów.

ZABAWY

— ZABAWA DLA MŁODZIEŻY I DZIECI. W Ognisku ewangelickim (ul. Zawalna 11 m. 3) odbędzie się w sobotę dnia 14 listopada rb. o godzinie 5 m. 30 zabawa dla młodzieży i starszych dzieci, zorganizowana staraniem Koła Pań wileńskiej parafii ewangelicko - reformowanej. Zabawa zostanie poprzedzona 20-minutowym pokazem cenniejszych zabytków ewangelickich.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— DANCING KOŁA POLONISTÓW ST. USB. odbędzie się w sali Mensy Akademickiej (Dom Akadem., góra Bouffałowa 4) w sobotę 14 bm. o godzinie 21.

Pierwszorzędny jazz-band i złoty humor zapewniają miłe spędzenie czasu. Wstęp: akad. 90 gr., nie akad. 1.49.

— **Dancing Nadbałtyki,** który miał się odbyć dzisiaj 14 bm. w lokalu I. N. P. (Arsenalska 8) nie odbędzie się z przyczyn od Koła niezależnych.

Nowe ceny chleba

Starosta Grodzki Wileński z dniem 14 listopada rb. ustalił nowe ceny chleba, a mianowicie:

chleb biały pytlowy — 50 gr. za 1 kg.,
chleb sitkowy żytni — 28 gr. za 1 kg.,
chleb razowy żytni — 22 gr. za 1 kg.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą karani grzywną do 3000 zł. lub aresztem do 6 tygodni.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem (o godz. 8.15) tragedia genialnego poety Fr. Schillera „Intryga i miłość" w premierowej obsadzie.

— **Niedzielne popołudniowe przedstawienie, po cenach propagandowych,** wypełni ciesząca się niezmiennym powodzeniem współczesna sztuka W. Wernera „Ludzie na krze".

— **Nowa premiera teatru, komedia „Tempo 120"** — ukaże się po raz pierwszy na scenie polskiej w Wilnie pod reżyserią Wł. Czengerego w obsadzie czołowych sił zespołu.

— **Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna** — gra dziś, 14 listopada w Wilejce pow. znakomitą współczesną komedię p. t. „Kobieta i jej tyran".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt. Dzisiejsza premiera „Frasquita".** Dziś o godz. 8,15 w. odbędzie się premiera barwnej i bogatej w piękne melodie operetki F. Lehara „Frasquita", która zdobyła sobie na większych scenach europejskich wielkie uznanie.

— **„Yacht miłości".** Jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych ukaże się raz jeszcze polska operetka F. Gordon „Yacht miłości" z udziałem Elny Gistedt.

— **Koncerty w „Lutni".** Staraniem Teatru Muzycznego „Lutnia" odbędą się w najbliższym okresie koncerty słynnych wirtuozów:

20 listopada br. — grać będzie Claudio Arrau — fortepian.

25 listopada br. — wystąpi Jacques Thibaud — skrzypce.

27 listopada br. — wieczór muzyki kameralnej pod protektoratem Ambasadora W. Brytanii i Brytyjskiego Komitetu dla współpracy z zagranicą, wystąpią: Thelma Reiss — wiolonczela i John Hunt — fortepian.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś, sobota 14 listopada rb. przedostatni dzień wspaniałego programu p. t. „Marsz Listopadowy" z udziałem powiększonego zespołu oraz orkiestry.

Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

Na wileńskim bruku

BEZCZELNI ZŁODZIEJE.

Na ul. Beliny zatrzymano wczoraj zawodowego złodzieja Bolesława Bacynowa oraz złodziejkę Józefę Stasiewiczową. Oboje należeli do bandy, trudniącej się okradaniem przybywających na targ wieśniaków. Wczoraj banda ta zatrzymała na ul. Beliny furmankę Józefa Weremeja z Rukojn i zabrała mu z wozu kosz z jajami, grożąc jednocześnie pobiciem w razie złożenia skargi do policji. Ale akurat w tym czasie ukazała się policja, która dwu członków bandy zatrzymała. (c).

PODRZUTEK W RYNSZTOKU.

W rynsztoku przy ul. Piaskowej 1, znaleziono podrzutka w wieku 1 tygodnia. Ulokowano go w przytułku. (c).

TRAGEDIA MATKI.

Maria Marcinkiewiczowa (Szkaplerna 3) pozostawiła w mieszkaniu czworo dzieci w wieku 3, 4, 5 i 12 lat i sama zbiegła.

Sąsiedzi posłyszeli płacz dzieci i zameldowali o tym policji. Dzieci przesłano do Izby Zatrzymań. (c).

Spłonęła czochralnia wełny

W m-ku Michaliszkach, gm. gierwiackiej, w dniu 5 bm. spalił się dom mieszkalny Pereli Jawicz. W domu tym zamieszkiwał Władysław Spruktowicz, właściciel czochralni wełny. Czochralnia i przyrządy do dekatyzacji sukna znajdowały się w przybudówce pod jednym dachem z tymże domem. Ustalono, że pożar powstał wskutek nadmiernego napalenia w piecu. Poszkodowani obliczają straty na zł. 1000.

RADIO

WILNO.

SOBOTA, dnia 14 listopada 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje i giełda rolnicza; 7,35 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,30 — Przerwa; 11,30 Audycja dla szkół; 11,57 — Czas; 12,00 Hejnał; 12,03 — Lekki koncert południowy; 12,40 — Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 12,50 — Dziennik południowy; 13,00 — Koncert życzeń; 14,00 —14,30 — Przerwa; 14,30 — Wesoła audycja; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Koncert reklamowy; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek powieściowy; 15,40 — Różne zespoły muzyki lekkiej; 16,05 — Pogadanka radiotechniczna; 16,15 — Operetki francuskie; 17,00 — Portrety i szkice; 17,50 — Przegląd wydawnictw; 18,00 — Pogadanka akt.; 18,10 — Wiadomości sportowe; 8,20 — Muzyka współczesna; 18,50 — Pogadanka akt.; 19,00 — Audycja dla Polaków zagr.; 19,30 — Koncert rozrywkowy; 20,30 — Nowości literackie; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka aktualna; 21,00 — Recital wiolonczelowy; 21,30 — Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego; 22,00 — Waterloo czyli miłość synowska, groteska; 22,30 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiado

Wiadomości radiowe

PORTRETY I SZKICE MUZYCZNE na fali radiowej.

Na zakończenie tygodnia w dniu 14 listopada nadaje Polskie Radio wiele wesołych i beztroskich audycyj muzycznych, chcąc uprzyjemnić słuchaczom sobotni odpoczynek. O godz. 12.03 zaprodukuje słuchaczom utwory o charakterze lekkim orkiestra „Almar Otter" z udziałem dwu fortepianów. Efektowne fragmenty z operetek francuskich wykona orkiestra Adama Hermana z Krakowa o godz. 16.15. Fascynująco zapowiada się audycja o godz. 17.00 p. t. „Portrety i szkice muzyczne" z udziałem Janiny Godlewskiej, Jana Żyńskiego i Michała Zabejdy Sumickiego; koncert rozrywkowy (o godz. 19.30) Małej Orkiestry P. R. pod dyrekcją Gorzyńskiego z udziałem Heleny Korff Kaweckiej, oraz koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego o g. 21.30 dopełniają program tego dnia.

DEZYDERIUSZ DANCZOWSKI W RADIO.

Jeden z najznakomitszych polskich wiolonczelistów, artysta zaszczytnie znany zagranicą, Dezyderiusz Danczowski wystąpi przed mikrofonem poznańskim w koncercie ogólnopolskim z recitalem wiolonczelowym w sobotę dnia 14 go listopada o godz. 21.00. W programie między innymi Sonata G-dur Karola Webera oraz „Taniec wschodni" Rachmaninowa.

Echa pobytu Węgrów w Wilnie

W uzupełnieniu sprawozdania z gościny delegacji węgierskiej w naszym mieście, otrzymujemy informacje o przejawach gorącej sympatii, z którą spotykali się Węgrzy na każdym kroku wśród publiczności wileńskiej.

Uniformy węgierskie zwracały powszechną uwagę, gdziekolwiek pokazali się Węgrzy, publiczność witała ich owacyjnie okrzykami „Niech żyją Węgry!". Tak było na dworcu kolejowym, następnie na cmentarzu Rossa. Węgierscy goście zajechali m. in. do sklepu-bazaru wyrobów ludowych przy ul. Zamkowej, w którym poczynili znaczne zakupy samodziałów i pamiątek wileńskich. Rychło zebrał się przed sklepem tłum wilnian wznosząc okrzyki na ich cześć.

Delegaci węgierscy niejednokrotnie wyrażali wzruszenie serdecznym przyjęciem ich w Wilnie, zachwyceni byli Wilnem, dziełami sztuki, pamiątkami i zabytkami, odnoszącymi się do króla Stefana Batorego.

Okazję do wzajemnej wymiany zdań dało przyjęcie w górnej sali Georges'a.

Prof. Marian Zdziechowski przemówił do nich w języku węgierskim, przypominając węzły, jakimi historia łączy narody węgierski i polski. Mówca podkreślił, że Polacy zawdzięczają Węgrom wielkiego króla Batorego, założyciela Wszechnicy wileńskiej, wspomniał też o wysłanniku Batorego, rycerzu Bekieszu, który działał w Wilnie i ma tu być uczczony pomnikiem. Węgrzy byli jedynym narodem, który stale żądał niepodległości Polski a parlament węgierski był jedynym w całej Europie forum, na którym rozlegały się swego czasu głosy na rzecz wskrzeszenia wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ujął gości swym przemówienie płk. Janicki, który powołał się na to, iż dziad jego walczył pod dowództwem gen. Bema, jako oficer legionu polskiego. Płk. Janicki wzniósł toast na rzecz polsko-węgierskiego braterstwa broni.

Pułkownik Szutsy toastował na cześć armii polskiej, podkreślając, że armia, którą dzień przedtem widzieli w Warszawie w czasie defilady, daje gwarancję, iż Polska będzie zawsze zwycięska.

Zakończył toasty gen. Kordian Zamorski toastem za pomyślność armii węgierskiej.

Samobójstwo rzeźnika

Wczoraj o godz. 6 wieczorem na Zarzeczu w jatce mięsnej, 25-letni Antoni Milinowski po sprzeczce z żoną wbił sobie nóż w piersi. Działo się to na oczach jego żony, która wybiegła z krzykiem na ulicę wzywając pomocy. Pogotowie stwierdziło zgon. Milinowski przebił serce.

Słup telegraficzny poharatał robotnika

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na ul. Trakt Batorego. W pewnym momencie runął słup telegraficzny, ustawiany przez robotników i całym swym ciężarem spadł na Leonarda Stankiewicza (Chocimska 81). Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Jakóba. (c).



KINA I FILMY

„WIERNA RZEKA"
(Kino „Pan").

O filmach polskich przykro pisać. Operatorzy, reżyserzy, aktorzy wkładają dużo sił i nic. Nie potrafimy wybić się ponad przeciętność. Straszne jest to ciągłe czepianie się arcydzieł literatury. Specjalnie nieszczęśliwym musi być Żeromski. Skaleczono „Przedwiośnie", „Różę", a teraz „Wierną rzekę".

Przede wszystkim właśnie „niewierna", bo nie ma wierności treści. Paradnie wygląda pisanie w zapowiedziach: „Wierna rzeka" według Żeromskiego", a dalej: „scenariusz napisał Anatol Stern". Wypaczanie w ten sposób powieści powinno być zabronione, jako szkodnictwo kulturalne.

Reżyser prześcignął w realizmie samego Żeromskiego. Ale podczas gdy ten ostatni włożył w dzieło swój wielki talent — reżyser literacką realność zbrutalizował i uczynił nieprzyjemną.

Powtarzam przykro pisać o filmie, bo nie można prawie niczego pochwalić. Jedynie aktorzy jeszcze ujdą. Oczywiście nie wszyscy. Czy nie możnaby było naprzykład w jakiś sposób uwolnić kraj od Mieczysława Cybulskiego?

Strona dźwiękowa w pełni harmonizuje z całym obrazem. Fatalne.

a. m.

Ziemniaki dla bezrobotnych

Fundusz Pracy w porozumieniu z Komitetem Pomocy Zimowej zakupił 230 tonn ziemniaków, z których 115 tonn przywieziono już do Wilna. Ziemniaki z powiatu wileńsko-trockiego przywożone są furmankami do piwnic miejskich w pasażu przy ul. Ostrobramskiej, nadchodzące koleją wyładowywane są do składów na stacji Towarowej. Dostawcą jest Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy. Przyjmuje transporty komisja z ramienia Komitetu, stwierdzając jakość ziemniaków. Są już w drodze transporty kartofli od poszczególnych ofiarodawców rolników, którzy proszeni są o adresowanie dalszych przesyłek ziemniaków do Wilna na stacje Towarową rampa nr. 4, tor 121, skład nr. 809 dla Komitetu Miejskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

—oOo—

Codziennie płoną łaźnie

We wsi **Jermolicze**, gm. wiazyńskiej, pow. wilejskiego, 5 bm. spaliła się łaźnia Sergiusza Łachowskiego. Przypuszczają, że pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem podczas odkażania spirytusu denaturowanego.

W nocy z 6 na 7 bm. we wsi **Nowosiołki**, gm. rakowskiej, pow. mołodeczańskiego, spaliła się łaźnia wart. 150 zł. Feliksa Margulewicza.

W zaśc. **Wasiukowszczyzna**, gm. bienickiej, tegoż powiatu w dniu 9 bm. spaliła się łaźnia Józefa Żukowskiego, który oblicza straty na 400 zł. Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu.

W kol. **Mosarz**, gm. kozłowskiej, pow. postawskiego, 8 bm. wskutek nadmiernego napalenia w piecu podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia Piotra Tołczaka. Straty wynoszą zł. 250.

We wsi **Nowinka**, gm. szemietowskiej, pow. święciańskiego, 3 bm. spaliła się łaźnia Stefana Żuka, który oblicza straty na zł. 120. Pożar spowodowały dzieci.

We wsi **Orniany**, gm. podbrodzkiej, tegoż pow. 4 bm. wskutek zapalenia się lnu od pieca spłonęła łaźnia wart. zł. 300 Grzegorza Grygasa.

9 bm. we wsi **Pieczurki Małe**, gm. twereckiej, tegoż pow., spaliła się łaźnia Jana Chudoby. Straty wynoszą zł. 400. Pożar powstał wskutek zapalenia się lnu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.